Ner 95. Kraków, 27 Kwietnia — Środa Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po ... cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . złr. 2·50
Od 1go Maja do końca Czerwca „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . . 6 marek
Od 1go Maja do końca Czerwca 12 „

☞ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Kraków 26 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Trybunał państwa wydał orzeczenie w sprawie wyborów do Izby deputowanych z wielkiej posiadłości w Austryi Górnej. Wybory te, przeciw którym wniesiono w swoim czasie 14 protestów, zostały przez Izbę uznane za ważne, lecz w skutek odwołania się wyborców do Trybunału państwa sprawa ta była przedmiotem rozprawy i wyroku rzeczonego Trybunału, który, jak depesza wczorajsza doniosła, uznał naruszenie ordynacyi wyborczej. Dotychczas nie znamy jeszcze bliższych szczegółów, mianowicie, czy wszystkie protesty, czy tylko niektóre z nich przyjął Trybunał za uzasadnione. Dlatego przyjdzie nam powrócić jeszcze do tego przedmiotu, dziś zapisujemy tylko, że wybory uznane przez Izbę za ważne, Trybunał uznał za nielegalne. Kwestya ta, a raczej ostateczny jej wynik, dał powód do pogłoski, że w ministerstwie sprawiedliwości pracują nad projektem ustawy, na mocy której legitymacya wyborów należałaby do osobnego Trybunału, podobnie jak to się dzieje w Anglii. *Presse* twierdzi dziś, że pogłoska ta nie jest bezzasadną.

W uzupełnieniu powyższego doniesienia, dodajemy, że wczoraj w południe odczytano orzeczenie Trybunału państwa, które uwzględnia rekursa przeciw wyborom zaniesione. Trybunał oświadcza, że przez rozporządzenia namiestnika i zestawienie list wyborczych naruszone zostały polityczne prawa reklamujących, zaręczone im konstytucyą.

Rokowania rządu rosyjskiego z innemi rządami w sprawie knowań rewolucyjnych tak stoją obecnie, że Rosya nie zrobiła formalnego wniosku względem zwołania konferencyi, lecz zrobiła tylko zapytanie, czyby nie należało porozumieć się. Chyba więc w formie odpowiedzi każdego rządu na zapytanie rządu rosyjskiego dalszy krok w tej sprawie nastąpi. Jest rzeczą niewątpliwą, że z Berlina i Wiednia odpowiedź nastąpi przyzwalająca; co do Anglii zaś, Francyi i Włoch nie ma jeszcze nic pewnego, ale przypuszczać można, że Francya okaże się przychylną temu wnioskowi. Ustawa o socyalistach znalazła świeże zastosowanie w Wirtembergii i Bawaryi. W Esslingen na zgromadzeniu zwołanem w celu mów socyalistycznych Sonnemanna, pojawił się deputowany Bebel, lecz zaledwie wstąpił na mównicę, policya rozwiązała zgromadzenie. Magistrat w Fürth dał Beblowi pozwolenie na wykład publiczny, lecz policya z nakazu ministra odebrała magistratowi prawo rozrządzania w sprawach zgromadzeń i stowarzyszeń i powierzyła wykonywanie go urzędowi powiatowemu, Bebel nie mógł mieć przeto wykładu.

Telegrafem doniesiono, że władza kantonalna w Genewie zabroniła rozlepić po ulicach protestacyi komitetu Internationala przeciw straceniu sprawców zamachu na życie cara. Wszelako rzecz się miała inaczej, bo władza kantonalna zabroniwszy z początku, następnie zaś zastrzegła się tylko przeciw wyrażeniom obraźliwym protestacyi a *Tribüne* ogłosiła taką protestacyę, jaka była rozepioną. Protestacya ta między innemi odnosi się do stracenia Perowskiej, twierdząc, że stracenie kobiety za sprawy polityczne nie zdarzyło się w żadnym kraju cywilizowanym. Na to odpowiada *Nord*, że wmieszana w proces o zabójstwo prezydenta Stanów Zjednoczonych Lincolna, pani Surratt i skazana na szubienicę, pomimo usilnych starań jej rodziny, została straconą.

We czwartek odbyła się w Dublinie narada zwołana przez Ligę agraryjną dla rozpatrzenia się w ustawie agraryjnej. Przewodniczył jej Parnell. Zebrało się do tysiąca delegatów z całej Irlandyi, ale mało było deputowanych. Sprawozdanie komisyi oceniło projekt ustawy, jako dzieło niezdolne zaprowadzić reformę stosunków rolniczych. Wnoszono różne poprawki, a Parnell po skrytykowaniu szczegółowem projektu rządowego, oświadczył, iż projekt nie opiera się na zasadach ekonomii politycznej, pomija polepszenie losu robotników wiejskich, a rozwlekłe postępowanie sądowe, jakie zaprowadza z powodu kontraktów dzierżawnych, obróci się, zdaniem jego, na niekorzyść drobnych dzierżawców, skutkiem zaś tej procedury ceny dzierżawy pójdą w górę. Konferencya odroczyła się do 3 maja. Praktycznego skutku mieć ona nie będzie, bo parlament nie uwzględni zapewne uwag na tej konferencyi poczynionych.

Dziś odbywa się pogrzeb Beaconsfielda. Partya konserwatywna nie zgodziła się dotąd na osobę jego następcy, któryby jej przewodniczył i był niejako reprezentantem całego stronnictwa w parlamencie.

Z wielkiem natężeniem wyglądają otwarcia na powrót włoskiej Izby deputowanych w d. 28 bm., gdyż nie można wcale przewidzieć, czy Damiani zechce ponownie domagać się wyjaśnień o polityce zewnętrznej. Wszelako ponieważ z powodu wniosku przeciw odroczeniu odpowiedzi ministra, gabinet Cairolego upadł, a teraz wraca ponownie po trzechtygodniowej przerwie, skutkiem niemożności złożenia innego gabinetu, zatem Izba nie zechce narazić kraju na drugą kryzys gabinetową i zapewne odrzuci żądanie obradowania nad interpelacyą, gdyby takowe wniesiono. Publiczność będzie w ten sposób pozbawioną ważnych oświadczeń ministra pod względem stanowiska rządu włoskiego do Francyi i do kwestyi tunetańskiej.

Bej tunetański odrzucił propozycyę konsula francuskiego, który mu ofiarował załogę i działa okrętu francuskiego, stojącego w przystani, w celu obrony dzielnicy miasta zamieszkałej przez Europejczyków. Dotąd jednak bej nie dał żadnego słowa zabezpieczającego Europejczyków, tak, iż nie można wiedzieć, czy należy mu zaufać albo nie. Konsul francuski wprawdzie ofiarował Europejczykom schronienie na okręcie francuskim, ależ, lubo można z takiego schronienia chwilowo korzystać, okręt nie może jednak służyć nikomu za stałe mieszkanie. Niektóre doniesienia zaprzeczają, aby Europejczycy byli w Tunisie zagrożeni, ale rzecz dziwna, że dotąd żaden z innych konsulów, prócz francuskiego, nie objawił w tym względzie zdania swego. Wojsko francuskie miało już przekroczyć granicę tunetańską, ale wyprawa ta nie jest wymierzoną przeciw bejowi i jego rządowi, lecz tylko przeciw napastniczym Chrumirom. *Temps* donosi zaś, że również wojsko tunetańskie wysłane zostało ku granicy; niewiadomo jednak, czy także przeciw Chrumirom, czy też, aby im nieść pomoc przeciw Francuzom. Francuzi nie zajęli jeszcze wyspy Tabarki, skąd strzelano do statku wojennego francuskiego, gdyż niespokojny stan morza niepozwolił się zbliżyć statkom francuskim. Dyplomacya francuska z góry dała zapewnienie, że Francya nie zamierza zawojować Tunisu, lecz tylko pragnie poskromić najezdnicze hordy i wymusić na beju dotrzymanie dawniej zawartych traktatów. Postanowienie to jednak może uledz zmianie, gdyby wywiązała się istotnie wojna.

Times mówi, że skoro zawikłania w Tunisie będą załatwione, należałoby przyszłe stosunki Tunisu uporządkować na konferencyi państw nad morzem Srodziemnem położonych. Byłoby jednak właściwiej już teraz zająć się tą kwestyą, nie czekając, jaki ona weźmie obrót. Życzenie to *Timesa* wskazuje ukrytą myśl przeszkodzenia rozpostarciu się wpływu francuskiego w Tunisie, gdyby ten wzmógł się obecnie.

Udzielenie odpowiedzi na notę mocarstw europejskich w Atenach odroczonem zostało do dnia 27 b. m. Za powód tej zwłoki podają urzędownie święta wielkanocne obrządku greckiego i wyjazd Komundurosa do Paros, zkąd wraca on we środę, w rzeczywistości jednak chcą użyć czasu tego na uśmierzenie umysłów wzburzonych przyjęciem propozycyj mocarstw. W armii, która pod wpływem poprzedzającego ministra wojny jedynie o rozpoczęciu kroków zaczepnych marzyła, panuje takie samo rozdrażnienie, jak w całym kraju, a uśmierzeniem jego ma się teraz zająć nowy minister wojny Valtino.

Wspomnieliśmy wczoraj o nowym artykule *Nordd. allg. Ztg*, dotyczącym stosunków polsko-rosyjskich, którego treść biuro telegraficzne rozesłało nawet do wszystkich dzienników a między niemi także do wiedeńskich. Organ ks. Bismarka twierdzi, że jego pierwszy artykuł— który, mówiąc nawiasowo, liczne miał potomstwo— „o związku rewolucyi polskiej z rosyjskimi nihilistami, nie daje spokoju prasie rosyjskiej i polskiej.“ Dalej miota swoje znane oszczerstwa na Polaków, a w końcu pisze: „Co się tyczy *Dnewnika Warszawskiego*, ten ma urzędowe posłannictwo popierać pojednanie między Polakami a Rosyanami. Życzymy mu w tej mierze najlepszego powodzenia, gdyż odpowiada to także polityce niemieckiej, aby mieszkańcy rosyjsko-polskich prowincyj zwracali oczy ku Moskwie i Petersburgowi a nie jak dawniej ku Paryżowi, w celu zużytkowania każdego francusko-niemieckiego zawikłania przeciw Niemcom. Jeżeli Polacy w państwie Rosyjskiem szczerze do niego się przyłączą, Prusy i Niemcy żyć będą z nimi w tych samych przyjacielskich stosunkach sąsiedzkich, które przeszło od stu lat istnieją między Prusami a państwem Rosyjskiem, a które ustalały się coraz więcej za każdem usiłowaniem ze strony polskiej, aby je zakłócić. Nie mamy żadnego interesu, aby między Polakami a Rosyanami wzniecać nieufność; przeciwnie widzimy z zadowoleniem każde usiłowanie zmierzające do uczciwego połączenia *(ehrlichen Anschluss)* żywiołu polskiego z państwem Rosyjskiem i dla tego wstrzymujemy się od wszelkiej polemiki z *Dnewnikiem Warszawskim*.“

Zaiste można i należy wziąć raz na zawsze za słowo organ kanclerza niemieckiego. **Szczere i uczciwe przyłączenie się** wszędzie a zwłaszcza co się tyczy Polaków, głęboko przywiązanych do swej narodowości, nastąpić może tylko za uznaniem i uszanowaniem ich praw przyrodzonych i narodowych, ich języka w szkole, sądzie i urzędzie, ich religii i ich odrębności narodowej, opartej na naturze rzeczy i prawie, a więc na uznaniu i uszanowaniu tego wszystkiego, co pod panowaniem pruskiem jest Polakom na wieczne czasy odmówionem! Gdyby zatem w jakiejbądź mierze i kiedykolwiek uznanie i uszanowanie tego wszystkiego nastąpiło w Rosyi, niechże polityka, którą przedstawia *Nordd. Allg. Ztg*, polityka pruska, nie stawia temu przeszkód w szczegółach lub w całości, bo to jedyna droga do **szczerego i uczciwego przyłączenia się!** Jeżeli zaś, jak dotąd, wszelkiemi siłami i środkami starać się będzie uniemożebnić wybór tej drogi i wytrwanie na niej, będzie to świadectwem, iż wedle wyrażenia Hamleta, najnowsze wystąpienie organu ks. Bismarka zawiera w sobie „słowa, słowa i tylko słowa,“ a że po za niemi pozostała niezmienną polityka Krzyżaków, kurfirstów, Fryderyka Wielkiego, ajentów dyplomatycznych pruskich w Warszawie, p. Manteuffla i księcia Bismarka oraz konsulów pruskich w Warszawie, wytrwale zmierzająca z żelazną konsekwencyą do zniszczenia i wytępienia fałszem, podstępem, rozdwojeniem i żelazem wszystkiego co słowiańskie. W każdym razie, tak dobrze Polacy pod panowaniem rosyjskiem, jak rząd rosyjski i opinia publiczna rosyjska, powinni wziąć do wiadomości ostatni artykuł *Nordd. Allg. Ztg*, podpisać recepis o jego odebraniu i w razie danym odwołać się do niego. Posłużyć to może, jeżeli nie do czego innego, to do zdemaskowania potężnej obłudy.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 24 kwietnia.

(§§) Przed tygodniem właśnie *Słowo* wystąpiło z artykułem wstępnym, wzywającym lud czeski, aby „bauerntagami“ święcił dzień zaślubin Cesarzewicza i w programie obrad zamieścił wszystkie piekące sprawy, przedewszystkiem oczywiście kwestyę podatku gruntowego. Wczoraj *Diło* wystąpiło także z naczelnym artykułem w tej sprawie i nie poprzestaje już na samej myśli, lecz donosi, że „lwowscy Rusini postanowili spełnić swój obowiązek początkiem, pierwszym przykładem, zwołując na dzień 6go maja wiec narodowy włościan z lwowskiego powiatu, szczególnie z okolic Lwowa, Winnik i Szczerca“. Głównym przedmiotem wiecu ma być uzupełniający wybór posła sejmowego w miejsce ś. p. Krzeczunowicza. Oczywiście wybór ten, oddzielony od wiecu trzema tygodniami nie wypełni całego programu. Jak wskazało *Słowo*, wiec będzie naśladować niemieckie „bauerntagi“ i dla tego *Diło* w sposób znaczący zaraz po artykule o wiecu, rozpisuje się szeroko o akcyi włościańskiej w innych prowincyach jako wielkim, ważnym, wiele obiecującym przykładzie. Jak widzicie, oba stronnictwa ruskie niezgodne ze sobą w kwestyi języka i pisowni, czasem także w kwestyach osobistych, zawsze w całej zostają harmonii, gdy chodzi o demonstracyę anti-polską. Całe lato ubiegłego roku spierały się ze sobą, czy trzej Rusini w Radzie państwa mają iść nadal z centralistami, czy przyłączyć się do autonomistów, a gdy obchód józefiński nastręczył dobrą sposobność do demonstracyi anti-polskiej, zeszły się ze sobą w Domu narodnym oba obozy i prześcigały się nawzajem w inwektywach na Polaków. Dr Dobrjański reprezentował partyę *Słowa*, Dr Berwiński partyę *Diła — ambo meliores!* Tak będzie i na nowym wiecu, jeżeli przyjdzie do skutku i jeżeli reprezentant rządu będzie tak pobłażliwy, jak na wiecu józefińskim. Relacyi o tym wiecu nie otrzymacie odemnie, jeżeli nie zajdzie coś nadzwyczajnego. Katarynkę raz od biedy wysłuchać można, ale po raz drugi staje się nieznośną, a wiece ruskie to istne kataryuki polityczne. Uczestnicy będą i teraz tylko maryonetkami, a reżyserowie pozostaną ci sami. Niechby przynajmniej ci reżyserowie poruszeni komicznemi scenami z mityngu Józefińskiego wreszcie objaśnili uczestników, kiedy mają wołać *sławno*, a kiedy śpiewać *mnohaja lita*. Na mityngu józefińskim bowiem kilku pierwszym mowcom śpiewano a nie wołano *mnohaja lita*, po każdem silniejszem wyrażeniu, wskutek czego zapanowała zupełna konfuzya i niejeden poczciwy włościanin sądził, że tylko na to sprowadzono go do Lwowa, aby wtórował swojemu djakowi.

W organie centralnej wiedeńskiej komisyi statystycznej ogłoszony został niedawno ciekawy artykuł o kasach oszczędności w prowincyach austryackich. Rezultat sumaryczny wszystkich dat wykazuje, że instytucya kas oszczędności świetnie rozwija się w Austryi i ma nadal wzrost zapewniony. Zachodzi jednak wielka różnica między pojedynczemi prowincyami. Kiedy bowiem prowincye niemieckie i niemiecko-słowiańskie górujące nad innemi pod względem ekonomicznego, szczególnie przemysłowego rozwoju, posiadają po kilka kas oszczędności w jednym powiecie, Galicya wraz z dwiema czy trzema innemi prowincyami posiada zaledwie jednę kasę na kilka powiatów. Ile mi wiadomo, rząd zwrócił uwagę na ten szczegół i zapewne już odeszło z ministerstwa wezwanie do właściwych rządów krajowych, ażeby zbadały przyczynę takiego stanu i zaprojektowały stosowne środki. Serdecznie przyklasnąć należy każdej inicyatywie rządu na tem polu, zwłaszcza w takim razie, jeżeli ona doprowadzi do reformy przepisów, uznanej już dawno za niezbędną. Przepisy te bowiem wydane przed kilkudziesięciu laty opierały się na stosunkach odmiennych i poglądach, które dziś już nie wystarczają. Że Galicya jeszcze dziś co do liczby kas oszczędności stoi na szarym końcu w szeregu prowincyj austryackich, to niezawodnie przykre sprawia wrażenie, ale nie powinno być dla nikogo niespodzianką, bo stanowi tylko konsekwencyę ogólnego stanu ekonomicznego. Niewiem, jaki zachodził stosunek między liczbą kas oszczędności w Galicyi i innych prowincyach przed dziesięciu laty, ale założyłbym się, że był nierównie gorszy. W ostatniem dziesięcioleciu bowiem u nas wzrosła liczba tych instytucyj.

Wydział krajowy zapytany przez rząd o opinię w sprawie wydzierżawienia prawa do poszukiwania i exploatacyi nafty w dobrach do państwa i funduszu religijnego należących, objawił swoje zdanie, zalecając przedewszystkiem system wydzierżawiania okręgami, aby zapobiedz zmonopolizowaniu poszukiwań i exploatacyi na rzecz jednej tylko spółki. Wydział krajowy oświadczył się także przeciw poddzierżawianiu prawa, gdyż skoroby rzecz weszła na drogę spekulacyi, straciłby na tem niewątpliwie sam przemysł naftowy. Dzierżawcom należy zdaniem Wydziału krajowego wyznaczyć pewien termin do poszukiwań, po którego upływie bez podjęcia robót możnaby wejść w umowę z innym przedsiębiorcą. Jestto poniekąd aplikacya postępowania przyjętego w ustawie górniczej co do minerałów zastrzeżonych. W końcu zaleca Wydział krajowy przyjęcie 10% dochodu *brutto* za najwyższą skalę tenuty dzierżawnej i zwraca uwagę rządu, że firmy krajowe dadzą lepszą gwarancyę, aniżeli kaucye obcych kapitalistów.

Paryż 23 kwietnia.

+ Jeszcze za czasów drugiego Cesarstwa i pod opieką ministra oświecenia Duruy, który zamierzał wprowadzić nauczanie obowiązkowe, zawiązało się w Paryżu towarzystwo pod nazwą *la ligue de l'enseignement*. Towarzystwo to ma na celu ożywienie zbyt małej gorliwości i ofiarności w obozie wolnomyślnym i antiklerykalnym na

---

Część literacko-artystyczna.

Na Ischii.

(Dokończenie).

Dnia 4go marca o godzinie 1ej w południe, wśród najspokojniejszego dnia zatrzęsła się nagle ziemia, domy podniosły się i chwiać się zaczęły. W kilka sekund potem przyszło silniejsze uderzenie wirowe, a wtedy w okamgnieniu runęło wszystko. Siedziała ona w drzwiach wychodzących na ulicę z dziewczynką, a chłopiec bawił się w pokoju. Ledwie miała czas wybiedz na ulicę, kiedy zawaliły się belki i zabiły chłopca. Mój przewodnik potwierdza jej opowiadanie. Inne domy zagrzebały całe rodziny, a dziś kiedy odgarnięto gruzy, wydobyto i pochowano umarłych i zrobiono jaki taki porządek i wreszcie, kiedy ludność się uspokoiła, trudno sobie wystawić ten płacz, jęk, zamięszanie, jakie nastąpiły w tym spokojnym zakątku. Strasznym musiał być dzień, ów dzień 4go marca. Pokazują mi dalej inne ruiny, tu było municipio, tam osterya, tu stał dom, który waląc się zabił całą rodzinę, siedm osób. Ojciec rodziny, pracujący w winnicy, nadbiegłszy, zastał dom w gruzach a wszystkich swoich nieżywych. Druga familia miała syna w szkołach w Neapolu, przyjechał na parę godzin parowcem i znalazł tu śmierć. Tego samego dnia o godzinie 4ej po obiedzie przyszło nowe uderzenie ale słabsze. A że daty statystyczne są wymowne, powiem, że zginęło 124 osób, między któremi wiele kobiet i dzieci, 140 rannych wywieziono do Neapolu, 449 domów zawaliło się a przeszło 2000 osób zostało bez dachu. Pytam się przewodnika, czy się odbudują, odpowiada mi, że w pierwszych dniach byli niektórzy śmielszej natury, którzy wrócili, aby się stawiać na nowo, ale kiedy d. 27go marca przyszło nowe uderzenie silne i ci się zawahali. To ostatnie wstrząśnienie sprawiło tem większy popłoch, że przypadło podczas sumy w kościele. Kościół ten jedyny z trzech, który nieucierpiał, zatrząsł się podczas mszy i gruzy z sklepienia posypały się na ołtarz. Wszyscy przerażeni uciekli, nie poniósłszy szkody. Odtąd jest przekonanie między ludnością, że to nie koniec jeszcze, że wracać nie można, obawa słuszna i stwierdzona przez bieg rzeczy w Zagrzebiu. Jeśli co łagodzi wrażenie tego spustoszenia i nędzy ludności, żyjącej z uprawy wina i rybołostwa, to ten błogosławiony, ciepły włoski klimat i czarująca pogoda, która pozwala nocować w polu bez przykrości. Pokazano mi jeszcze nakoniec kilka otworów w ziemi, pęknięć, któremi buchła para i woda gorąca.

A teraz czy to było trzęsienie ziemi? Jest to tutaj *la question du jour*. Na Wezuwiuszu jest scismograf bardzo czuły na rewolucye podziemne. Otóż scismograf ten był cały czas spokojnym. Ztąd prof. Palmieri, pono niesłusznie, dowodzi, że to nie było trzęsienie ziemi wulkaniczne, tylko zawalenie się podpór w ekskawacyach, zrobionych wewnątrz ziemi przez gorące źródła i że ztąd nastąpiło wstrząśnienie. Przeprowadzono dyskusyę w dziennikach, jedni dowodząc, że to się odbyło *via secca*, drudzy, że *via muida*. Przypomina to trochę tyrady doktorów u Moliera, a gdy się nie zgodzono, wypada zakonkludować, że to były w każdym razie jakieś *humeurs peccantes*. Zdaje się jednak, że to było trzęsienie ziemi wulkaniczne. Od r. 1302 niebyło tu nic podobnego, historya notuje poprzednio jeszcze kilka za rzymskich czasów.

Skończywszy oględziny nieszczęśliwej Casamicciolí, odprawiłem przewodnika i skierowałem się ku skałom nadmorskim, zkąd roztaczał się cudowny widok na lazurowe, na kilka mil widoczne, morza źwierciadło, na widnokręgu wydatną poziomą zakończające się linią. Na lewo, także w dole, miałem zakład kąpielowy mineralnych, gorących źródeł Casamicciolí. Zabudowania te nic nie ucierpiały. Za mną przybiegł ładny, intelligentny chłopaczek ofiarując się na przewodnika na krater Ipomen. Pokazuje palcem szary i ponury szczyt i powiada:

— Panie, z wierzchu widać cały świat, *tutto il mondo*.

— Cały świat?

— *'Gnor si*. Widać Sorrento, Castellamare, Capri, Neapol, Bajac, Amalfi, Gaete, Ponsę...

Jak nieprawdziwe, a jednak prawdziwe! jak ktoś w Hamlecie powiada, bo czyż ta okolica nie zaważy całego świata? Ja jednak wolałem z względu na spóźnioną porę zrobić wycieczkę do miasteczka Ischii na drugi koniec wyspy. Nająłem dorożkę, vetturino zaciął konia i galopem puściliśmy się w tę stronę. Trudno o piękniejszy spacer. Droga wije się górą między sadami pomarańcz i cytryn obładowanych owocem jak nieraz u nas gruszki. Pokazała nam się najprzód w dole przystań z parowcem czekającym tu do jutra, potem miasteczko Porto d'Ischia z małym portem i willami, a po pół godziny samo miejsce Ischia mające pretensyę do większego miasteczka i będące siedzibą biskupa. Stronę tę wyspy mającej 4 mile obwodu zakończa wspomniany już pyszny Castello d'Ischia, przypominający zamki na sztychach Dürera i Kranacha.

Przypatrzywszy się miasteczku ładnemu i jak na Włochy schludnemu, i skromnej jak na królewską rezydencyę Villa Reale (któryż zresztą panujący mierzyć się może z królem włoskim co do liczby i wspaniałości rezydencyi?), wróciłem do Casamicciolí tą samą drogą, napawając się widokiem, którym nigdy dość nasycić się nie można. Już zmrok zapadł, nierównie tu krótszy niż u nas, a z wszystkich stron nadpływały morzem ku brzegowi strojne białemi żaglami łodzie rybaków tutejszych, wracających z połowu sardynek i *frutti di mare*. Szum morza tylko przerywał ciszę. Słup dymu, który wypuszczał w jasne niebo, ten wielki *decollandi artifex* Wezuwiusz, bielał w pomroce. Kiedym wrócił do hotelu, już światła zajaśniały w oknach domów.

Nazajutrz rano o 4ej *cameriere* zbudził mnie wiadomością, że było uderzenie wczoraj wieczorem w Forio poblizkiej wiosce, i które nie zrobiło szkody. Nie miałem czasu do namysłu, czy to trzęsienie nie było owocem rozgorączkowanej wyobraźni tamecznej ludności a pocieszała mnie ta myśl, że miałem niedaleko okręt na który jak Pliniusz mogłem się był schronić. Ubrałem się czemprędzej, bo o 5ej odpływał parowiec. Wybiegłem. Jeszcze ciemno. Na wybrzeżu migocą latarnie w ręku marynarzy. Tuba parowca przerywa ciszę — cała wyspa pogrążona w śnie — śpi nieszczęśliwa królewna Ischia. Przy brzasku dziennym odpływamy.

Ischiae felicites!

. . . .

W pracowni Siemiradzkiego w Rzymie widziałem obraz na dokończeniu, który mi przypomniał się wtedy. „Na Kapri“ taki jest tytuł obrazu. Nad wybrzeżem morskiem na pierwszym planie skała zwana Salto di Tiberio, pod nią martwe ciało młodzieńca rzuconego z skały na rozkaz imperatora Tyberyusza. Skrwawione ubranie jego zawisło na cierniach skały. Brzegiem nadchodzi kilku mężczyzn i kobiet wracających z orgii cesarskiej uwieńczonych różami, z pucharami w ręku, pijanych rozpustą. Spostrzegli nagle ofiarę cesarskich zachcianek i zatrzymali się przerażeni i zgrozą przejęci. Cała ta scena na wskróś tragiczna pogrążona jest w zmroku przedrannym. Jeszcze nie pierzchły nocne cienie — na widnokręgu krwawo wschodzi jutrznia, nad którą niebo seledynową smugą się znaczy. Morze, które koło Capri przybiera w dzień najcudowniejszą szafirową barwę, mieni się w ciemno-zielone fale. Takiem właśnie było morze kiedyśmy wypłynęli i tu mogłem ocenić całe mistrzowstwo pędzla znakomitego malarza w oddaniu tego ponurego pejzażu.

Na parowcu cicho. Czarne kontury Ischii i Ipomen mają w tej chwili coś grobowego. Przepływamy koło pagórka, na którym widna do nieba alea cyprysów. To cmentarz, gdzie leżą pochowane nad morzem ofiary ostatniego nieszczęścia, które przeszły nagle w krainę zkąd niema powrotu. Mijamy Vivera, Capri i jesteśmy już w zatoce. Kiedy stajemy przed Sorrento, już tysiące rac się skrzyżowało na przestworze świata, a morze na którem zaczęły igrać świetlane smugi, ubrało się powoli w lazur. Cała natura jest znowu jednym weselnym hymnem. W dali — ultima Thule — Ischia. Trudno opisać wschód słońca w zatoce neapolitańskiej. Są rzeczy na ziemi i niebie, o których się ani śniło pejzażystom naszym.

Wszystkie szkła wymierzone teraz w panorama wyłaniającego się z morza przed nami Neapolu. Kiedy dojeżdżamy, marynarz stary przerywa mi milczenie wskazując palcem w stronę gdzie pędzimy i mówi: Guor! Sta Lucia!

Ad. Da.

cele oświaty ludowej Konkurencya z klerykalizmem i zakonami nie była jednak możliwą na polu wolności, bo ofiarność katolików, poświęcenie zakonów zwłaszcza braci doktryny chrześciańskiej niezrównane i gdyby nie ich praca, demokracya francuska zostawiłaby była lud w zupełnej ciemności. Po rozwiązaniu zakonów i zamknięciu szkół i szkółek przez zakonników kierowanych, przeprowadzenie nauki przymusowej z ramienia rządu stało się koniecznością, bo z wolności nauczania nikt prócz zakonników nie korzystał. Łatwem teraz stało się zadanie owej ligi nauczania, która dotąd ograniczała swą działalność na rozszerzaniu złych książek i broszur między ludem w celu propagandy bezwyznaniowości i ateizmu. Obecnie państwo wzięło monopol nauczania w duchu anti-chrześciańskim, a liga obchodzi swój tryumf! Działanie tego stowarzyszenia jest najbardziej zgubnego wpływu. Swieżo odbyły się jego narady w sali „Wielkiego wschodu“ na Trocadero, miejsce najlepiej maluje rzecz samą, bo był to po prostu obchód tryumfu lóż masońskich nad kościołem w kwestyi wychowania przyszłych pokoleń.

Prezes Zgromadzenia narodowego wziął udział w tej uroczystości i wygłosił długą mowę, którą tu tylko streszczę, bo w stenogramie zapełnia ona połowę wielkich dzienników francuskich, a nie odznacza się wcale nowemi poglądami

Gambetta zaczął od gorących pochwał dla twórcy i prezesa ligi p. Macé: „powiedziano, że świat należy do flegmatycznych, — nie, on należy do wierzących, do tych, co z namiętnością przeprowadzają swoje przekonania,“ (p. Gambetta bezwiednie sparodyował słowa Pisma św.: „gwałtownicy zdobędą Królestwo Niebieskie“, a dalej znów według tekstu Pisma nazwał się „pracownikiem ostatniej godziny.“

Od wstępnych komplementów dla ligi i jej prezesa, przeszedł do wyznania politycznego, i powtarzał na wszystkie tony, że rzeczpospolita jest jedyną siłą, jedynym ratunkiem, jedyną dźwignią. Może mieć zupełną pod tym względem słuszność, ale poszedł za daleko, gdy rzekł: „nie można być dobrym Francuzem, nie będąc republikaninem — Francya a republika demokratyczna, to jedno.“ Powszechne przymusowe nauczanie ma być antidotum i lekarstwem wobec powszechnego głosowania, rzekł jeden z mowców poprzednich. Powszechne głosowanie, odpiera Gambetta, jest prawem, zanim jest regularnym objawem rozumu oświeconego(?). Powszechne głosowanie miało chwile słabości, mogło bywać oszukiwanem, nadużywanem, podchwytywanem, sofistycznie przekręcanem, ale ma także swoją wielkość, jest jedynem legalnem źródłem władzy i prawem ludu. Nie zawisło ono od stanu oświaty, bo nikt nie ma kompetencyi do oznaczania tego stanu.“

„Ale oświata jest dźwignią. Jak po roku 1000 kiedy ludzkość ulegała jarzmu duchowieństwa i przewidywała koniec świata, pokryły się kraje Europy kościołami, tak we Francyi po nieszczęsnym roku 1870 objawił się ruch, aby pokryć ją szkołami. Demokracya to demopedya (nauka ludu) powiedział Proudhon, kto mówi demokracya, ten mówi nauka demokratyczna (?). Naszą religią nauka. My nie mamy dogmatów, symbolów, katechizmu i nie chcemy ich szerzyć ani nauczać; w tej szkole demokratycznej mamy tylko religię inteligencyi dla wszystkich Francuzów. Każda inteligencya zaniedbana, to kradzież popełniona na narodzie. Powszechne głosowanie powinno mieć tę broń oświaty. Trzeba ludowi dać wychowanie pozytywne, to jest wychowanie, któreby usunęło chimery, absolut, metafizykę, któreby żywiło się tylko szpikiem lwa. A czemże ten szpik lwa w naszym wieku — to są rezultaty odkryć nauk ścisłych.“

Ustęp powyższy świadczy, że p. Gambetta, który nieuchodzi za wielkiego myśliciela, wystąpił już nietylko jako wróg chrześciaństwa i pozytywnej wiary, ale jako nieprzyjaciel filozofii, idealizmu, że pożyczył swój program naukowy od skrajnych pozytywistów i darwinistów, i jakby się przeląkł własnych konkluzyj dodaje: „ale przy tym pozytywnem wychowaniu trzebaby coś dodać, coby nie było samą nauką, coby łagodziło, było więcej delikatne, artystyczne, bo naród, któryby posiadał samych uczonych byłby zbyt twardym.“ Cóż więc Gambetta stawia dla złagodzenia tego programu — emancypacyę kobiet i nauczanie w duchu pozytywnym drugiej połowy społeczeństwa. Lekarstwo podobno gorsze od choroby. Wogóle mowa Gambetty miała być akademicką, a jest banalną; mieści ona frazesa, które niewytrzymają żadnego rozbioru nawet ze stanowiska nauki pozytywnej. Na końcu znów wielki fajerwerk na rzecz wielkiej, jednej wolności demokratycznej i republikańskiej, a przeciw pewnym swobodom i zbiorowym wolnościom, które według mowy są podstępnym fałszem.

Grzmot oklasków przerywał często zapał mowcy, który, jak zauważano, coraz częściej słabe argumenta popiera mocnem uderzeniem pięścią w stół.

Sprawy monarchii.

(Zaślubiny arcyksięcia Rudolfa) Nietylko w całem państwie odbywają się obecnie przygotowania do uroczystego obchodu dnia zaślubin Cesarzewicza Rudolfa. Także w wielu miastach zagranicy, gdzie istnieją kolonie obywateli austryackich, dzień zaślubin będzie uroczyście obchodzony. Z Lipska donoszą, że w dniu zaślubin odbędzie się tam solenne nabożeństwo przy udziale przebywających w tem mieście obywateli austryackich i belgijskich. Wieczorem odbędzie się wielki bankiet z loteryą na korzyść Towarzystwa wzajemnej pomocy. Jeden z członków tego Towarzystwa złożył na jego cele 500 złr. w rencie austryackiej. W Warszawie obywatele austryaccy podpisują w konsulacie następujący adres do Cesarzewicza:

„Wasza c. k. Wysokości! Oddalenie nie oziębiło uczuć wierności i miłości, które łączą nas poddanych państwa austro-węgierskiego, zamieszkałych w Królestwie Polskiem, z Monarchią i Dynastyą. Wdzięczność i miłość dla panującego Domu utrwalił Najdostojniejszy Rodzic Waszej c. k. Wysokości, obdarzając ludy berłu Jego podwładne samorządem narodowym. Bliscy sercem w tej chwili tak uroczystej dla Austryi, przychodzimy złożyć Tobie miłościwy Arcyksiążę i dostojnej Oblubienicy Twojej, najgorętsze i najserdeczniejsze życzenia szczęścia, potęgi i chwały. Oby Bóg raczył błogosławić związkowi, będącemu rękojmią trwałości Dynastyi, przyświecającej na Tronie przykładem cnót domowych, szlachetnością, sprawiedliwością i miłością dla swych ludów“.

Ziemie Polskie.

Kuryer Warszawski z 23 b. m. donosi: Pan prezydent miasta otrzymał w dniu dzisiejszym telegram z Petersburga zawiadamiający, iż Najjaśniejszy Pan raczył zatwierdzić w zeszły czwartek dnia 21 b. m. projekt kanalizacyi i wodociągu dla Warszawy, zgodnie z postanowieniem i wnioskiem komitetu do spraw Królestwa.

Kuryer Warszawski zamieszcza:

Wilno 23go kwietnia, godziną 11 rano.

Dzięki staraniom poczynionym w Petersburgu pani Eliza Orzeszkowa otrzymała pozwolenie na wydawnictwo Kalendarza wileńskiego.

Stosowne upoważnienie od głównego zarządu prasy już nadeszło.

Wkrótce wyjdzie tu następny zeszyt wydawnictwa Elizy Orzeszkowej obejmujący następujące cztery prace Spasowicza: o Polu, Matuszewiczu, Syrokomli i Hamlecie.

Petersburg 23go kwietnia godz. 10 rano.

Gołos w artykule wstępnym podnosi konieczność szybkiego uregulowania kwestyi serwitutowej w Królestwie Polskiem w interesach ekonomicznych kraju i państwa.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Swistek dziennikarski *Kijewlanin* tak zazdrości p. Katkowowi jego sławy denuncyatora Polaków, że postanowił widocznie wydrzeć mu palmę pierwszeństwa w tej szlachetnej sztuce, przez częstsze i wytrwalsze od niego oskarżania Polaków o wiekuiste knowania rewolucyjne.

Na teraz obrał on sobie za punkt wyjścia jakąś ni ztąd ni z owąd wydobytą niby reminiscencyę z roku 1862, mianowicie: rozmowę, która jakoby miała w owym czasie odbyć się między W. księciem Konstantym, ówczesnym namiestnikiem Królestwa a hr. Andrzejem Zamoyskim. W. książę wezwawszy go do siebie, miał zapytać:

— Pan jesteś zwolennikiem powstania?

— Nie! — odpowiedział hrabia — Ja tylko podzielam pragnienia mojego kraju...

— Czegóż kraj pragnie? Czy zadowolni się Polską kongresową?..

— Niechcemy innej Polski, tylko takiej, jaka nam się należy. t. j. całej!..

— Ależ gubernije Zachodnie przed czterma wiekami należały do Rosyi?..

— Przed czterma wiekami — odciął się hrabia — w Europie nieznano Rosyi: znano tylko wielkie księztwo Moskiewskie!..

Otóż *Kijewlanin* powiada, że program hr. Andrzeja Zamoyskiego, zamknięty w powyższych słowach, jest i dzisiaj, bez najmniejszej zmiany programem Polaków. Jeżeli zaś nie przyznają się doń otwarcie, a nawet przyjmują przychylnie wystąpienia dzienników rosyjskich, zalecające bardzo ograniczone dla Polski ustępstwa, — jest to dowodem tylko dobrej polityki, niczem więcej.

„Czyliż — zapytuje dalej Kijowski świstek — ruch, który się zakończył powstaniem 1863 roku, miał początek inny? Czyliż i wówczas nie domagano się w początku bardzo ograniczonych, nieznacznych ustępstw? Ale skoro tylko raz rząd stanął na drodze koncesyj — już wymaganiom Polaków nie było końca: rosły one i rosły z niesłychaną szybkością i zuchwalstwem, aż nareszcie utonęły w potokach krwi...

„Inaczej być nie mogło — i inaczej nie będzie nigdy...

„Polacy dziś rzeczywiście zadowoleni są z publicystów rosyjskich, skłonnych do ustępstw, chętnie powołują się na te dzienniki rosyjskie, które domagają się tych lub owych małych ulg dla Polski, ale to wszystko nie dowodzi, aby Polacy zgadzali się na szczupły program!.. To, co polonofile rosyjscy uważają za ostatnie słowo ulg, za koronę dzieła, — dla Polaków jest tylko pierwszych stopniem do ustępstw dalszych... Oczywiście, że tymczasem, w oczekiwaniu lepszej przyszłości i w obec niepodobieństwa zdobycia wszystkiego razem, przyjemnie jest zdobyć chociażby ów pierwszy stopień, który będzie zarazem i pierwszem stanowiskiem bojowem. Lecz jeśliby taki skromny program ktokolwiek z Polaków ośmielił się uznać za ostateczny cel dążności polskich i zechciał zadowolnić się nim, — to ogół wnetby go nazwał zdrajcą, zapierającym się swojej ojczyzny i wyrzekającym się haniebnie świetnej przeszłości swojego narodu.

„Oto jest jedyne wyjaśnienie przychylności Polaków dla polonofilów rosyjskich, chcących oczyszczać drogę polskim ideom, i ułatwiać im pierwsze kroki, — i zarazem — nienawiści dla tego bardzo szczupłego gronka polskiego, któreby uważało za możebne ograniczyć się tak mizernemi — z ich punktu widzenia — celami i powiedzieć im „Dość! nie idźcie dalej!..“ Pierwsi (t. j. polonofile rosyjscy) są to — zdaniem ogółu Polaków — sprzymierzeńcy z obozu nieprzyjacielskiego, od których niepodobna wymagać wiele, lecz z usług ich korzystać należy; drudzy (t. j. szczupłe gronko Polaków umiarkowanych) — to odszczepieńcy i zbiegi, zaprzedani wrogowi i przejęci jego zasadami.“

W końcu Kijewlanin czyni rodzaj wyrzutu rządowi, że Warszawy i Królestwa nie zdołał dotychczas nie tylko zrusyfikować, ale nawet „odpolonizować choć trochę“. Jest to zdaniem jego i błędem i dowodem niewytrwałości... „Ale oto koniec końców mniejsza, bo główną jest rzeczą utrzymać porządek i niepopuszczać cuglów panom Polakom“. Aby więc to zadanie ułatwić i „gorączkę warszawiaków ile można dłużej powstrzymać, trzeba ich — zdaniem *Kijewlanina* — raz na zawsze zamknąć w najszczuplejszych granicach, a więc bez żadnych przerw i przestanków kontynuować rozpoczętą dobrze i energicznie, ale od kilku już lat dość zaniedbaną robotę stanowczego wyplewienia polonizmu w krajach, których stolicami są Kijów i Wilno....

Takie są i insynuacye i życzenia *Kijewlanina*, któreby mogły wywrzeć wpływ zgubny bardzo, gdyby.... gdyby podobne śmiecie dziennikarskie czytał ktoś więcej oprócz popów i mizernych czynowniczków kancelaryjnych w Kijowie.. Przepraszamy i czyta je jeszcze i cytuje z upodobaniem redaktor *Słowa* lwowskiego.

Baron Veliot, niegdyś naczelnik departamentu pocztowego, a dziś komendant żołnierzy policyjnych w Petersburgu, zostanie wkrótce mianowanym, jak donosi *Russkij Kurjer*, trzecim pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych hr. Loris-Melikowa, ponieważ dwaj dotychczasowi pomocniky ministra, Kochanow i Czerewin, nie są w siłach podołać wielkiej, obarczającej ich pracy.

Dymisya jen. Baranowa, o rychłem nastąpieniu której podały były wiadomość niektóre dzienniki, jest, jak upewnia tenże *Russkij Kurjer*, pogłoską zupełnie fałszywą.

Presse potwierdza naszą wiadomość wczorajszą o słabości cesarzowej rosyjskiej, która od zamachu popadła w stan nerwowego rozgorączkowania. Korespondent dziennika wiedeńskiego donosi, że Cesarzowa przemawiała za ułaskawieniem sprawców zamachu. Cesarz nie dawał jej żadnej pozytywnej odpowiedzi. Cesarzowa dowiedziała się dopiero o odrzuceniu prośby o ułaskawienie, gdy już wyrok był wykonanym. Wiadomość ta wstrząsła całym jej organizmem już osłabionym poprzedniemi wypadkami. Ruch między Gatczyną a Petersburgiem jest bardzo mały.

Z Petersburga donosi *Presse* że właściwe nazwisko mordercy cesarza Aleksandra II go z początku fałszywie Teleskowem zwanego jest Grivenecki. Jest to owa osobistość którą w ostatnim procesie nazywano inwalidem, brakuje mu dwóch palców u ręki, które stracił podczas prób robionych z materyałami palnemi. Ryssakow poznał go, ale nie umiał podać nazwiska.

Ryssakow do ostatniej chwili miał nadzieję że go Cesarz ułaskawi, z powodu różnych zeznań, które poczynił w ostatnich dniach. Ostatnie proklamacye *Narodnej woli* wprost w tonie rządu zachęcają lud do powstania.

Również donosi korespondent *Pressy*, że ostatni ukaz Aleksandra II już był wydrukowany i miał być ogłoszony w dniu urodzin następcy tronu, później ogłoszenie zostało wstrzymanem do 29 kwietnia, do dnia urodzin cesarskich. Ukaz ten mniej więcej jest treści następującej: „Aby dalej kroczyć na drodze reform, uznano za stósowne Radę państwa wzmocnić reprezentantami wszystkich stanów, i powiększyć zakres jej działania. W tym celu nakazujemy, aby 36 gubernij wysłało po czterech posłów wybranych przez szlachtę, miasta i gminy wiejskie. Rada państwa będzie mieć czynność ustawodawczą.“

Korespondenci zagraniczni w Petersburgu, których liczba ostatniemi czasy bardzo się wzmogła, nie bardzo mogą korzystać z pozwolenia uzyskanego przez posłów swoich rządów, bo, jak donoszą do *Nordd. Allg. Ztg*, największa ich część nie posiada języka rosyjskiego, a tem samem niemoże ani czerpać z dzienników ani też bezpośredni znaleść wszędzie przystęp. Niektórzy też korespondenci bawią czytelników dzienników swych zmyślonemi bredniami, czasem przez nieznajomość stosunków a niekiedy też przesyłając wymyślone doniesienia, byle te były pieprzne. Szczególniej zaś celuje w tym względzie korespondent paryskiego *Figara*, który rozpuszcza szerokie pole fantazyi swojej, ale też ubiegają się z nim o lepsze także korespondenci wielu niemieckich dzienników.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 kwietnia.

Muzeum narodowe. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zapowiedział prezydent, że zaprosi wkrótce komitet muzeum narodowego na naradę, co do rozwoju tej nowo zawiązującej się instytucyi; jakoż dnia wczorajszego o godzinie 5ej wieczorem odbyło się w sali Magistratu posiedzenie komitetu pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Weigla. Głównym przedmiotem obrad był program i projekt statutu opracowany przez podkomitet pod kierownictwem p. Pawła Popiela. Ponieważ przedstawiony projekt obejmował tylko sprawy odnoszące się do dzieł sztuki i zabytków historycznych, przeto komitet uprosił Dra Faustyna Jakubowskiego i Dra Cyfrowicza do zajęcia się jego uzupełnieniem pod względem prawniczym i finansowym. Projekt statutu tak uzupełniony będzie jeszcze przedmiotem szczegółowych obrad komitetu. W rozprawach brali udział Dr Cyfrowicz, ks. Marceli Czartoryski, Dr Faustyn Jakubowski, Juliusz Kossak, Władysław Łuszczkiewicz, Dr Majer, Dr Oetinger, Paszkowski, P. Popiel, Dr Maryan Sokołowski i Umieński. Na posiedzeniu tem załatwiono także kilka spraw bieżących, mianowicie upoważniono prezydenta m. do wydania hr. Stefanowi Ciecierskiemu pokwitowania z odebranych dla muzeum narodowego i dla tegoż ofiarowanych 15tu dzieł sztuki polskich artystów, kwestyę żądania wiceprezesa warszawskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych hr. Konstantego Przezdzieckiego co do wysłania obrazu Piwnickiego „*Żółkiewski pod Cecorą*“ na wystawę sztuk do Warszawy; wreszcie zaproszono członka komitetu muzeum Piotra Umińskiego na sekretarza tegoż komitetu. Dla wiadomości dodajemy, iż dzieł sztuki dotychczas zapowiedzianych lub już nadesłanych jest 48, które zostają pod opieką i nadzorem Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Są to prace niemal wyłącznie (bo tylko z wyjątkiem jednego) artystów polskich.

— **Na pomnik Mickiewicza** przysłał Wydział Rady powiatowej Sądeckiej 100 złr. na ręce prezydenta miasta Dra Weigla. Pieniądze te złożone zostały w tutejszej kasie Oszczędności na książeczkę Nr. 40,124.

— **Ciągnienie losów** loteryi artystycznej, urządzonej przez ks. Zuzannę Czartoryską pierwotnie w celu założenia stypendyum dla ubogiego ucznia szkoły sztuk pięknych, później w celu przyjścia w pomoc dotkniętym powodzią, pożarem lub innem nieszczęściem, odbędzie się po usunięciu przeszkód wynikających z ustaw skarbowych w niedzielę t. j. w d. 1 maja b. r. o godzinie 4 po południu w jednej z górnych sal Sukiennic. Do urny wejdzie 2000 liczb, tyle bowiem losów przeznaczono na sprzedaż a tylko bardzo szczupła z nich ilość nie została dotąd zakupioną, i może być jeszcze nabytą w księgarniach Gebethnera lub Krzyżanowskiego. Wygrywających losów będzie 31, a obrazy do losowania ułożone będą według alfabetycznego porządku nazwisk artystów, którzy swoje dzieła na loteryę przeznaczyli. Przystęp do losowania mieć będą artyści powyżsi i wszystkie osoby, które się wykażą nabytym losem. Wynik losowania będzie ogłoszony.

— **Nowy chodnik** porfirowy zaczęto dawać w ulicy Floryańskiej, gdyż dawny jest już mocno wydeptany i nierówny.

— **Platanowe drzewa** zaczęto sadzić we Lwowie na Rynku.

— **Stadnina** po ks. Romanie Sanguszce w Sławucie sprzedaną będzie d. 29 maja przez licytacyę. Oprócz 50 rasowych ogierów, sprzedanych będzie 18 klaczy z źrebiętami.

— **Zabił się** przypadkowo d. 20 b. m. 25-letni Teodor Donimirski, przybywszy na święta z Karlsruhe do rodziców w Prusach polskich. Spadł bowiem z konia i życia dokonał.

— **Rozbójnicy** nieznani napadli d. 20 b. m. w nocy plebanię w Janisławicach w powiecie Skierniewickim, zamordowali 60-letniego proboszcza Mirowskiego i zrabowali pieniądze.

— **Uroczystość w rodzinie cesarskiej.** W niedzielę (24 b. m.) jako w rocznicę zaślubin Jch ces. Mości urządziła Arcyksiężniczka Walerya niespodziankę w Burgu dla najdostojniejszych swych rodziców. W t. z. Sali Aleksandra wznosiła się scena na której arcyksiężniczka Walerya, młodziuchne arcyksiężniczki Małgorzata, Marya, Elżbieta i arcyksiążę Ferdynand — dzieci arcyksięcia Karola — równie jak księżniczka Aglae Auersperg, towarzyszka zabaw arcyksiężniczki Waleryi i jej rodzeństwo: Ernestyna i ks. Franciszek odegrali umyślnie na ten cel ułożoną sztukę i przedstawili cały szereg obrazów. O godzinie $5\frac{1}{2}$ ukazali się w sali Cesarstwo, następca tronu, i arcyksiążęta Karol Ludwik i Ludwik Wiktor, następnie dygnitarze i damy dworu, wogóle około 30 osób. Przedstawienie rozpoczęła sztuka *L'echo merveilleux*, w której wystąpiły Arcyksiężniczki Walerya i Małgorzata i ks. Aglae, Ernestyna i Fr. Auerspergowie. Dalej nastąpiła szarada składająca się z 6 obrazów, jako to: „Kwiaty alpejskie“, „Elżbieta“, Dziewica Orleańska“, „Otello“, „Prababka“. Ostatni obraz był rozwiązaniem szarady i przedstawiał hołd uroczysty i patryotyczną apoteozę. Wspaniałemi owite kwiatami ukazały się popiersia Cesarza i Cesarzowej. Arcyksiężniczka Walerya wygłosiła jako „Austrya“ epilog, który wysnuwał z pojedyńczych obrazów rozwiązanie: *Austria erit in orbe ultima*, kończąc go patryotyczną apostrofą do pary cesarskiej, po której wszyscy przedstawiciele jednogłośnie wykrzyknęli powyżej przytoczone *motto*.

— **Dyplomata i jubiler.** Pewien w wśródmieściu Wiednia zamieszkały jubiler, który w ostatnich latach kilkakrotnie stał się ofiarą szalbierzy, nabył takiej podejrzliwości, że w każdym przybywającym do magazynu obcym upatruje złodzieja. Z tych względów o mało nieznalazł się przed parą dniami przejeżdżający poseł nadzwyczajny i pełnomocny minister obcego mocarstwa w najprzykrzejszem położeniu. Poseł przybył do magazynu jubilera, aby kupić medalion. Jubiler wydobył zbiór medalionów, patrząc ciągle obcemu na palce. Dyplomacie podobały się dwa medaliony, kazał je więc na bok odłożyć, aby przybywszy za parę godzin, mógł jeden z nich wybrać i wyszedł. Jubiler rzucił badawczem okiem po zbiorze i dostrzegł, że brakuje najkosztowniejszego medalionu z brylantami w kształcie gołębia. Przerażony stratą swą jubiler woła sługę sklepowego, każe obcego ścigać i sprowadzić napowrót do sklepu. Wysłaniec w grzecznych słowach objawia wolę swego pana. Zdziwiony wraca dyplomata i zapytuje jubilera czego sobie życzy. Jubiler zrazu nieco zmieszany, nadmienia, że mu brakuje najkosztowniejszego medalionu, a gdy obcy zapytał, co jego to może obchodzić? jubiler wprost oświadcza, że ponieważ prócz niego niebyło nikogo w sklepie, on musiał medalion zabrać. Obcy traci na chwilę zimną krew dyplomatyczną i niemy z oburzenia, dobywa z kieszeni bilet z swoim nazwiskiem i tytułami, rzucając go jubilerowi, poczem nierzekłszy słowa, wychodzi. Jubiler biegnie z kartą do policyi i opowiedziawszy zdarzenie, dodaje, że jest przekonanym, że się ma do czynienia z oszustem. Pełniący służbę komisarz kazał natychmiast wyśledzić, czy poseł, którego kartę przyniósł jubiler, rzeczywiście istnieje i czy jest w Wiedniu. Zanim jeszcze zdołano zasięgnąć języka względem posądzonego, nadchodzi doniesienie do policyi od jubilera, który wróciwszy do domu, ściślejsze przedsięwziął poszukiwanie, że nienależy żadnych przedsiębrać kroków przeciw obcemu panu, gdyż się znalazł medalion, lecz tylko „co innego“ brakuje. Lecz i to „co innego“ odnalazło się, jak później jubiler doniósł. Komisarz policyi zawezwał jubilera i wyraził mu, aby nadal mniej był pochopnym do oskarżeń, które przykre mogłyby mieć skutki. Skruszony jubiler udał się nazajutrz do hotelu uwierzytelnionego przy dworze wiedeńskim ambasadora obcego mocarstwa, gdzie poseł był stanął, wyrobił sobie u niego audyencyę i prosił o przebaczenie. Opowiedział on przytem o licznych stratach, jakich doznał od oszustów, co go tak podejrzliwym uczyniło. Poseł śmiał się z całego gardła i przebaczył swemu oskarżycielowi.

— **W orszaku** ślubnym arcyks. Rudolfa znajdować się będzie między innemi ekwipaż hr. Wilhelma Siemieńskiego, jako tajnego radcy. Oczywiście, zaprząg będzie wzorowy. Powóz obstalowany ma kosztować dziesięć tysięcy reńskich.

— **„Koło polskie“** w Pradze po złożeniu godności prezesa przez p. Teodora Jeske-Choińskiego, wybrało jednomyślnie na prezesa „Koła“ Dra Ignacego Szpadkowskiego.

— **Na wyspie Laaland** zastrzelono d. 15 b. m. orła, który mierzył z rozpostartemi skrzydłami $6\frac{1}{2}$ stóp. Na szyi miał on łańcuszek mosiężny, u którego wisiało naczynie blaszane a w niem kartka napisana po duńsku w tych słowach: „Schwytany i znów wypuszczony na wolność roku 1792 przez N. i C. Andersenów. Rötö na Falster w Danii“. Orzeł ten przeto żył najmniej 90 lat.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Piotra Zmudę, za kradzież pasa od maszyny; Franciszka Mostka i Józefa Włodarczyka, za zamiar kradzieży przez włamanie się; Kaspra Jankowskiego, za kradzież łańcuszka złotego swemu służbodawcy; Joannę Mocherową, za kradzież bielizny; za pijaństwo 2 osoby.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— We środę d. 27go kwietnia: ŚŚ. Anastazego i Teofila b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Rozwiedźmy się! komedya Sardou, która przedstawioną ma być na tutejszej scenie na benefis pani Hoffmann, odegraną zostanie, jak się dowiadujemy, dopiero pod koniec przyszłego tygodnia, a to dla lepszego wystudyowania ról. Niezawodnie, że należy wystawić ze szczególną starannością ten utwór, który w swoim rodzaju uchodzi za arcydzieło.

Otrzymujemy następujący program posiedzenia publicznego Akademii Umiejętności d. 3 maja 1881 o godz. 12ej w południe odbyć się mającego:

1) Zagajenie posiedzenia przez protektora Akademii Alfreda hr. Potockiego. 2) Odpowiedź prezesa Akademii Dra J. Majera. 3) Zdanie sprawy z ruchu naukowego i administracyjnego Akademii przez sekretarza jeneralnego Dra J. Szujskiego. 4) „O ludziach stoletnich w krajach polskich w związku z trwaniem życia prawidłowem.“ Rzecz Dra J. Majera. 5) Ogłoszenie nazwisk kandydatów, przedstawionych przez Wydziały na członków Akademii. 6) Ogłoszenie konkursów.

W Krakowie, d. 25 kwietnia.

Dr Józef Szujski, sekr. jen. Akademii.

Bilety wstępu wydawane będą w dniach 29, 30 kwietnia i 1go maja od godz. 11—1 w kancelaryi Akademii.

Sprawy sądowe.

Kraków w kwietniu.

Oszustwo.

(Dokończenie).

Friedmann nie prowadził żadnych ksiąg handlowych, w ostatnich czasach, a zwłaszcza jeszcze w kwietniu, maju, a nawet w czerwcu 1879 znaczną ilość towarów na kredyt posprowadzał, a znawcy pp. Szancer i Theobald, którzy korespondencye handlowe przeglądnęli, orzekli, że Friedmann wziął sobie za zasadę szykanować fabrykantów w ten sposób, iż nawet te towary, które sam u nich wybrał, po otrzymaniu oddawał im do dyspozycyi, zmuszając ich tem samem, iż mu z cen poprzednio umówionych opuszczać musieli, i dodali znawcy, że całe postępowanie Friedmanna zakrawało już od samego początku na proste oszustwo.

Przy rozprawie Mendel Friedmann oświadczył nietylko, że nie pamięta, ile towarów w ciągu istnienia handlu wyprzedał, ile ich było podczas egzekucyi przez teścia i szwagra przeprowadzonéj, ile zamiejscowym kupcom pozostał dłużnym, ale że nawet nie wie, czy teść i szwagier przeciw niemu egzekucyę prowadzili, podczas gdy akta wykazały, że mu uchwały sądowe do własnych rąk doręczono, i że tak przy egzekucyi, jakoteż przy licytacyi był sam obecnym.

Izrael Geduldig i Betti Friedmanowa zaś zmienili pierwotne swe tłumaczenie w ten sposób, że Geduldig tylko był podstawionym licytantem spółki „Jakób Ber Rosenbaum, Jakób Kleinhändler i Abraham Kops,“ którzy przy innéj licytacyi w tym samym dniu odbytéj udział brali, a Geduldiga na tę licytacyę za siebie posłali, i że Friedmannowa nie od Geduldiga, lecz od owéj spółki towary nabyła. Tymczasem z protokólu licytacyjnego i z zeznań oficyała p. Czubryńskiego się okazało, że członkowie téj spółki obok Geduldiga i na téj licytacyi byli obecnymi. Henryk Wolf, zastępca firmy Alojzego Lembergera z Wiednia, zeznał, że gdy w lecie 1879 przybył do Krakowa i posłał koncypienta adwokackiego do Friedmanna z wezwaniem o zapłatę dłużnéj pretensyi, odrzekł do tego koncypienta, że wziął sobie za zasadę, nikomu nic nie płacić.

Emil Schorr z Bielska zaś podał, że gdy jego buchalter wysłany do Friedmanna upominał mu się o zapłatę, odrzekł mu Friedmann, że jest żołnierzem i płacić nie będzie.

Salomon Schermant zeznał, że Naftali Englaender poręczał Friedmannowi weksle na 800 złr. w lutym 1879, oraz 300 złr. w maju, czy w lipcu 1879.

Adw. Dr Czesnak potwierdził, że Englaender mając jakiś dawny kaucyjny weksel Friedmanna na 800 złr., radził się go, co ma uczynić, gdyż poręczył za Friedmanna weksel na 300 złr. opiewający, który jeszcze nie jest płatny, a obawia się, że mu te 300 złr. przepadną u Friedmanna, poczem za poradą p. Dra Czesnaka wykupił ów weksel na 300 złr. co Sal. Schermant potwierdza, a ponieważ jeszcze nie był płatnym, zaskarżył Friedmanna o te 300 złr. z owego kaucyjnego weksla.

Ewa Nachheiser i Izak Vogel widzieli, jak Abraham Hirsch Korngold dawał pieniądze pruskie (marki) Mendlowi Friedmannowi.

Trybunał po ukończeniu postępowania dowodowego postawił 6 pytań, odnoszących się do każdego z obwinionych, opiewających w myśl aktu oskarżenia, na wstępie przytoczonego.

Prokurator wychodząc z zasady, że choćby Korngold (względnie Feldmann) i Englaender nie byli pozornymi wierzycielami, to mimoto są dowody, które wskazują, że porozumieli się podstępnie z Friedmannem i resztą obwinionych co do czasu, kiedy i jak mają wystąpić ze skargami i egzekucyami przeciw Friedmannowi, aby uprzedzić wierzycieli zamiejscowych, którzy o tem, co się stać miało, nic nie wiedzieli i swych pretensyj ratować nie mogli, i aby tym sposobem wszystkie towary Friedmanna, które miały służyć na zabezpieczenie ogółu wierzycieli, dla siebie zająć i sprzedać, a tem samem wierzycieli zamiejscowych pozbawić wszelkich funduszów na zaspokojenie ich pretensyj, wniósł na postawienie 6 pytań ewentualnych, kwalifikujących ten sam czyn pod ten sam przepis § 199 f. k. k., lecz inny ustęp, tj. oszustwo przez przekręcanie prawdziwego stanu masy w skutek podstępnego porozumienia się (*Verdrehung des wahren Standes der Masse durch ein sonstiges betrügliches Einverständniss*).

Obrońcy obwinionych sprzeciwili się temu wnioskowi podając za powód, że wierzycielom, skoro tylko nie są zmyśleni, wolno z wykluczeniem wszelkich innych wierzycieli, wszelkiemi ustawą dozwolonemi drogami zabezpieczać swe pretensye, a obrońca Friedmanna żądał nadto postawienia pytania ewentualnego w kierunku występku z § 486 k. k.

Prokurator odparł, że wolno wprawdzie wierzycielom prawdziwym tak postępować, ale skoro tylko im się wykaże, że się podstępnie porozumieli z krydataryuszem i między sobą na szkodę osób trzecich, czyn staje się zbrodnią. Pytanie zaś w kierunku występku z § 486 k. k. miejsca mieć nie może, bo w tym kierunku ani Friedmann się nie tłumaczył, ani też rozprawa do tego podstawy nie podała.

Trybunał przychylił się w zupełności do wywodów prokuratora, poczem nastąpiły wnioski ostateczne.

Prokurator wykazywał, że wypadek niniejszy

za wzór podobnych operacyj posłużyć może, które fabrykanci zamiejscowi rozbojem w biały dzień *(Raub auf offener Strasse)* nazywać zwykli, a których pewna część świata kupieckiego w Galicyi uprzywilejowaną ma być widownią, podniósł, że cały niemal szereg obwinionych jest krwią pokrewny lub powinowaty, boć i Geduldig, acz nie krwią, to przynajmniéj jako duchem pokrewny do nich należy, otrzymawszy już przedtem w s dziekarnym chrzest, przeszedł następnie wszelkie poszlaki przeciw obwinionym walczące i wskazał, jak podobne operacye sprowadzają upadek firm zagranicznych i podkopują kredyt miejscowy i do czego w końcu handel doprowadzić muszą.

Obrońcy obwinionych zaś wykazywali z jednéj strony, że pretensye Korngolda (względnie Feldmanna) i Englaendera są rzeczywiste, a nie fingowane, a skoro zaś tak jest, o żadnem oszustwie mowy być nie może, bo obwinieni nie uczynili nic innego, jak tylko to, co im ustawy cywilne dozwalały.

Mowy prokuratora i obrońców, weszły nietylko na pole ustaw karnych, ale także i w dziedzinę wszystkich z tym wypadkiem w związku będących ustaw cywilnych i trwały razem około 4 godziny.

Po treściwem a jasnem zreasumowaniu sprawy przez przewodniczącego, zastanawiali się przysięgli prawie przez 3 godziny nad pytaniami, poczem zwierzchnik tychże, p. Jerzy Goebel ogłosił o godz. 10 w nocy wynik głosowania.

Przysięgli większością głosów odpowiedzieli na pierwsze 6 pytań „nie,“ a na 6 pytań ewentualnych „tak.“

Trybunał na zasadzie tego werdyktu skazał Mendla Friedmanna za zbrodnię oszustwa na 4 lata, resztę zaś obwinionych za spółwinę w téj zbrodni, a mianowicie Korngolda i Englaendera po 2 lata, Feldmana i Betti Friedmannową po 1½ roku, a Geduldiga na 1 rok ciężkiego więzienia z jednym postem co tydzień, i orzekł, że po odbyciu kary mogą być postawieni pod dozór policyi.

Udział publiczności w toku całéj, 2-dniowéj rozprawy był tak wielkim, że sala i galerye literalnie były napchane.

Obwinieni zgłosili zażalenie nieważności.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 25 i 26go kwietnia.

Targ wczorajszy na Baranie z powodu niewielkiego dowozu zboża, a więcej ożywionej chęci był ruchliwszy, a ceny wszystkich produktów płacono wyżej. Roboty w polach wpłynęły głównie na mały dowóz.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 56·— do 63·— złp., żyto na 227 funt. od 50·— do 55·— złp., jęczmień na 202 f. od 33·— do 38·— złp. groch na 250 f. od — do — złp. owies na 138 f. od —·— do —·— złp., proso na 250 f. od 34 do 38 złp., jagły na 250 funt. od — do — złp.

Pomimo nieobecności zagranicznych kupców na dzisiejszym targu kleparskim, ruch obrót i chęć kupna były dość ożywione przez co tendencya wzmocniła się, ceny szczególniej żyta, jęczmienia i pięknego owsa do siewu podniosły się; pszenica i nasiona strączkowe utrzymały się przy cenach dawniejszych, koniczyna tak czerwona jako też i biała bardzo zaniedbana, spadła znacznie w cenie, rzepaku nie było w obrocie.

Najwięcej zakupywano dla młynów parowych, lubo i do Morawy zakupiono parę partyj żyta.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 11·50 do 12·40 złr., czerwoną od 11·75 do 12·75 złr., pszenicę białą od 12·— do 12·75 złr., żyto piękne od 11·— do 11·25 złr.,— pośledne od 10·75 do 11·— złr., jęczmień piękny od 8·30 do 8·80 złr., pośledni od 7·75 do 8·20 złr., owies od 7·40 do 7·85 złr., groch od 8·50 do 9·50 złr., tatarkę od 7·50 do 8·25 złr., proso od 6·75 do 7·25 złr., fasolę od 9·50 do 12·75 złr., jagły od 11·— do 11·75 złr., rzepak od —·— do —·— złr., koniczynę czerwoną od 25·— do 32·— złr., koniczynę białą od 40·— do 50·— złr., wykę od 6·50 do 7·— złr.

Przemysł naftowy w Galicyi.

O górnictwie naftowem w Galicyi napisał świeżo Dr Władysław Szajnocha rozprawę, zamieszczoną w czasopismie *Muzeum*, a także w osobnym przedruku wydaną nakładem redakcyi tego czasopisma. Niech nam wolno będzie d rzucić kilka uwag dla sprostowania niektórych zdań, które szanowny autor wypowiedział śmiało, lecz nie dowiół w tem piśmie.

Autor stara się tam wykazać, że przemysł naftowy dla tego nie może rozwinąć się w Galicyi, ponieważ rząd ociąga się z wyjęciem nafty i wosku ziemnego z pod wyłącznego rozporządzenia właścicieli gruntów i nie uchylił jeszcze zasady przynależności tych produktów do własności gruntowej. Twierdzi on, że skoro tylko rząd zdecyduje się rozciągnąć najzupełniejszą wolność górniczą do nafty, ustąpią przeszkody, które dziś tamują rozwój górnictwa naftowego, a które tkwią, jak to autor przyznaje, w niedostatecznem zabezpieczeniu własności górniczej, w braku technicznego uzdolnienia u przedsiębiorców i kierowników przedsiębiorstw, w braku robotników wprawnych, trzeźwych i sumiennych, w braku kapitalistów skorych do udzielania taniego kredytu na przedsiębiorstwa górnicze, w zbytniem rozdrobnieniu przedsiębiorstw naftowych, w niedostatecznem sprawowaniu policyi górniczej.

Nie psulibyśmy autorowi jego na teoryi arcyliberalnej opartych złudzeń o wielkiej potędze zasady regalizowania produkcyj i produktów ziemnych, o niezmiernej skuteczności odłączenia własności nafty i oleju skalnego od własności gruntu i odjęcia właścicielom gruntów wyłącznego rozporządzenia tamtą własnością dla wyższych celów ekonomicznych, ujętych ze stanowiska światowego *(sic! str. 73)*, boć zbytecznem byłoby zwalczać zdania i twierdzenia, przytoczone przez autora, n. p. na str. 6: „że wzbogacenie się wielu właścicieli kopalń naftowych w Galicyi stało się solą w oku większym posiadaczom ziemskim i patrzeli dla tego niechętnem okiem na przemysłowców naftowych, rozporządzających większemi kapitałami“, (gdzież oni byli ci zamożni przemysłowcy w czasie do roku 1862, do którego odnosi się to śmiałe twierdzenie autora? czy może w Borysławiu?); a dalej na str. 6: „że więksi właściciele ziemscy nie mogąc lub nie chcąc ryzykować większych wkładów pieniężnych, zaczęli znajdujący się na ich gruntach wosk i olej ziemny wydobywać w sposób najbardziej prymitywny“; twierdzenie wręcz przeciwne rzeczywistości, boć wiadomo powszechnie, że pierwsze wymogom techniki odpowiadające i znaczniejszym nakładem urządzone kopalnie nafty założyli w Galicyi właśnie posiadacze większych majętności ziemskich; gdy przeciwnie eksploatacya nafty i wosku ziemnego przez przedsiębiorców na gruntach przez nich nabywanych odbywała się podówczas sposobem podchwytnym, z nader małym i niestosunkowym nakładem i najbardziej prymitywnie, jak to poucza smutna historya gospodarki naftowej w Borysławiu i przyległych miejscowościach.

Zbytecznem zaiste jest odpierać takie twierdzenia, jak je czytamy w piśmie autora na str. 7, „że szlachta galicyjska zapragnęła mieć udział w zyskach z produkcyi nafty, nie mając jednak najmniejszej ochoty podzielać niebezpieczeństw i ryzyka racyonalnego górnictwa *(sic!)*, że względy wzbogacenia kraju przez oddanie prawa rozporządzania wyłącznego naftą na rzecz poszukujących ją przedsiębiorców musiały umilknąć wobec uczucia zazdrości *(sic!)* zgubnego dla wszystkich, że wypływem tego zapatrywania była uchwała sejmu galicyjskiego z dnia 25 kwietnia 1861, że reprezentacya krajowa zabezpieczyć chciała sobie wszelkie korzyści z górnictwa naftowego, pod pokrywką, że rozciągnięcie wolności górniczej na olej i wosk skalny otworzyłoby wrota do kraju obcym przybyszom“, dalej na str. 9 zdanie: „że ministerstwo handlu uległo natarczywym *(sic!)* żądaniom wpływowych deputowanych galicyjskich i wyłączając rozporządzeniem z dnia 30 maja 1865 r. wosk ziemny z liczby minerałów zastrzeżonych, wydało całe górnictwo tłuszczów mineralnych w Galicyi na pastwę *(sic!)* większych i mniejszych posiadaczy gruntu. (Autor snać ma sobie tylko właściwe wyobrażenia o potędze wpływów deputowanych z Galicyi, skoro w dobrej wierze przypuszcza, że mogły one skłonić ministra handlu do powzięcia decyzyi zgubnej dla dobra ogólnego i przeciwnej interesom kraju i państwa); dalej na str. 10 „że rozporządzenie rządu, stanowiące, że wosk ziemny, tak samo jak olej skalny nie podlega wolności górniczej, sankcyonowało stan szkodliwy dla gospodarstwa krajowego ku szczerej radości reprezentacyi kraju, a ku głębokiemu żalowi każdego dobrze życzącego Galicyi“, a znów na str. 11 zdanie: „że większość komisyi sejmowej z r. 1873 i 1874 acz była innego zdania, jednakowoż nie miała odwagi wystąpić z niem jawnie i dla tego oświadczyła się w zasadzie przeciw myśli przewodniej projektu rządowego, wniesionego do Sejmu 19 grudnia 1873 r.“ (Zkądże to zaczerpnął autor tych informacyj o pobudkach większości rzeczonej komisyi sejmowej; bo z motywów, któremi poprzedziła ta komisya swoje wnioski, a zamieszczonych w jej sprawozdaniu, wypowiedziała ona jasno i dobitnie powody, dla których oświadcza się za tem, iż prawo wydobywania wosku i oleju skalnego, musi być uważane, jako część własności gruntowej, nie można się dopatrzeć bynajmniej owej niezgodności wniosków komisyi z jej wewnętrznem przekonaniem, to też zadziwia zaiste śmiałość, z jaką autor nie waha się podnosić tak ciężki zarzut przeciw mężom, którzy zasiadali w tej komisyi); dalej na str. 11 i 14 tej rozprawy czytamy zdanie autora, „że mniejszość komisyi sejmowej z r. 1873 i 1874 ograniczyła się w swoim wniosku na platonicznem uznaniu potrzeby uregulowania przemysłu naftowego, dlatego, że nie mogło być miłem dla właścicieli ziemskich udzielenie znacznych koncesyj przedsiębiorcom górniczym.

Dla krajowców czytających broszurę Dra Władysława Szajnochy, a znających osobistości, które wchodziły w skład ankiety sproszonej przez Wydział krajowy w styczniu 1878 r. i przewodniczącego tej ankiety, nie potrzeba komentarzy dla ocenienia należytego twierdzeń autora: że ankieta przestraszyła się własnej energii i stanowczości z jaką oświadczyła się za rozciągnięciem górniczej wolności na olej i wosk ziemny i dla tego uznała słuszność zasady, według której właścicielowi gruntu należy się oprócz odszkodowania za powierzchnię gruntu od przedsiębiorcy, także część zysku z kopalni w formie procentu od produkowanej nafty (*str. 21*); a dalej, że: „Wydział krajowy ułożył sobie już z góry projekt ustawy naftowej dla Galicyi, a potrzebując potwierdzenia przez zdanie ankiety, wywarł presyę (*sic!*) na członków ankiety, pod którą kilku z nich głosowało za wypracowaniem osobnej ustawy naftowej; chociaż przedtem oświadczali się za zastosowaniem do nafty ustawy górniczej“.

Tak samo nie szczędzi autor ciężkich zarzutów sejmowi z roku 1878 za to, że zamiast oświadczyć się za wyłączeniem oleju i wosku ziemnego z pod rozporządzalności właścicieli gruntów, w czem autor upatruje jedyne zbawienie — uchwalił projekt ustawy normujący pod względem prawnym, ekonomicznym i politycznym, stosunki przemysłu naftowego w sposób usuwający główne przeszkody tamujące dziś rozwój tej gałęzi przemysłu. Autor zarzuca sejmowi, że „uchwalił ten projekt, aby bądź co bądź zbyć się kwestyi naftowej“, aby uciszyć głosy kraju, żądające stanowczej decyzyi sejmu, wyraża swoją radość, że rząd odmówił przedłożenia tego projektu do najw. sankcyi, ani nie wniósł od siebie poprawniejszego projektu, opracowanego na zasadzie przynależności nafty do własności gruntu, bo mu się uśmiecha nadzieja, że dalsze trwanie nieładu z powodu braku ustawy regulującej i braku organów sprawujących techniczny i policyjny nadzór nad kopalniami nafty zmusi nakoniec reprezentacyę kraju do oświadczenia się za rozciągnięciem na naftę zasady nieograniczonej wolności górniczej.

Przykrego bardzo wrażenia doznaje się po odczytaniu rozprawy p. Dra Władysława Szajnochy. Autor, człowiek młody, utalentowany, powodujący się szlachetnemi uczuciami i szczerą chęcią służenia krajowi dał się unieść głosom osobistości niechętnych narodowości naszej i w porywie młodzieńczym rzuca anatema na Sejm, na Wydział krajowy, na ankiety naftowe, na mężów nieskażonej cnoty obywatelskiej i wypróbowanego patryotyzmu, dla tego, że niepodzielają jego przekonań, iż regale górnicze dla nafty w Galicyi jest kluczem do zamożności i bogactwa kraju. Przywykliśmy do tego i nie dziwimy się już, choć szczerze ubolewamy, że nasi współobywatele narodowości niemieckiej, a właściwie stronnictwo tej narodowości mieniące się „wiernokonstytucyjnem“, nie znające i nie starające się poznać naszego kraju jego ludności, stosunków ekonomicznych i potrzeb, kierujące się teoryami abstrakcyjnie wysnutemi z poglądów ogólnych na społeczeństwo ludzkie, i zasadzające na bezwzględnem zastosowaniu swoich systemów teoretycznych sztukę rządzenia państwem ustroju takiego jak Austrya, że ludzie tego stronnictwa potępiają wszystko, co nie licuje do ich apriorycznych teoryj, a wiedzeni niewytłumaczoną niechęcią dla naszej narodowości, chwytają skwapliwie pozory choćby najdalsze, by się niemi posłużyć do poniżenia naszych instytucyj, do wyśmiewania naszych niewzruszonych przekonań, do wynajdywania tego, co w naszych zwyczajach i obyczajach jest wadą i podnoszenia w jaskrawych barwach ułomności z pominięciem zalet i dobrych stron naszego społeczeństwa, do pomawiania naszych myślicieli i mężów stanu o sobkowstwo, partykularyzm lub o brak gruntownej i głębokiej uczoności — to nas nie dziwi; ta choć stronnicza i ze złą wolą wykonywana cenzura, o tyle nawet przydać się nam może, że nas pobudza do wchodzenia w siebie i do czujności w pracach około reformy i naprawy stosunków gospodarstwa krajowego. Lecz od autora, Polaka, mamy prawo żądać bezstronnego oceniania stosunków krajowych.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Wiedeń 24 kwietnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wczoraj w skutek żywego popytu a braku podaży cena nom. podskoczyła do 32·50 złr.

Peszt, 23 kwietnia: 30·——30·50 złr.— Wrocław, 23 kwietnia: w miejscu 52·50 ofiarow., na paźdz. 52·50 mrk. ofiarow. — Szczecin, 23 kwietnia: w miejscu 52·40 mrk., na wiosnę 53·70 mrk., na maj-czerwiec 54·— mrk. — Berlin, 23 kwietnia: w miejscu 53·20 mrk., na kwiecień-maj 54·50 mrk., na czerwiec-lipiec 55·50 mrk., na sierp.-wrześ. 56·70 mrk. — Paryż, 23 kwietnia: na ten miesiąc 60·— frk., na maj 60·75 frk., na maj-sierpień 61·— fr., na wrzesień-grudz. 59·— frk.

Nafta. Wiedeń, 24go kwietnia: za 100 kilo z dworca z cłem: 16·75—17·— złr. — Tryest, 23 kwiet.: za 100 kilo bez cła 11·——·— złr.— Brema, 23 kwiet.: za 50 kilo 7·65 mrk. — Hamburg, 23 kwiet.: w miejscu 7·60 mrk., na kwiecień 7·70 mrk., na sierpień-grudzień 8·15 mrk.— Antwerpia, 23 kwietnia: za 100 kilo 20·25 frk.— Nowy Jork, 23 kwiet.: za galonę 8— ct. pap., w Filadelfii 8— ct. pap.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	1881					
	Kraków Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 21go do 31go marca	212,599	17	43,677	05	256,276	22
Od 1 stycznia do 20go marca	1,512,831	05	333,512	24	1,846,343	29
Razem	1,725,430	22	377,189	29	2,102,619	51
	1880					
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 21go do 31go marca	209,435	15	52,999	48	262,434	63
Od 1 stycznia do 20go marca	1,535,610	07	344,660	33	1,880,270	40
Razem	1,745,045	22	397,659	81	2,142,705	03

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 23 kwietnia. Wiedeń: pszenica 12·25 do 12·50 złr.; żyto od 10·— do 10·55 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 32·50 do 32·85 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·77 do 11·80 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·36 do —·— złr. — Berlin; pszenica żółta 224·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·30; olej rzepakowy 53·20 złr. — Szczecin: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 63·50 złr.; olej rzepakowy 72·25 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: Kolonia pszenica —·— złr.

Peszt 21 kwietnia. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12·65 — 12·80 na 80 kilgram. po 13·45 — 13·50 — żyto na 70—72 po 10·30 — 10·60; — jęczmień na 62 —63 kilo. 7·55 9·75, owies na 41 — 43 kilog. — 6·35 6·65; kukurydza na 47 kilog. po 5·85 — 6·05 proso po po 5·75 — 6·10; rzepak po 12.— — 12.50; Olej po 33·75—34·—, spirytus po 30.— 30.50 złr.

Wrocław 21 kwietnia.

Płacono za pszenicę starą po 22·30 marek, żyto po 84 funt. po 21·50 m., owies nowy po 15·80 m., rzepak na 100 fnt. netto po 23·38 m., olej po 52·50 m., spirytus w miejscu po 52·30 m., kukurudza po 14·30 mrk.

Kraków dnia 26 kwietnia przyjechali do hotelu.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Ks. R. de Bassano z Radziszowa, S. Bełza z Warszawy, M. Rutkowski z Kongresówki, J. Skierski z Libuszy, P. Szewczyk z Warszawy, I. Pilzer z Tarnowa, K. Werecki z Grybowa: I. Syntowski z Warszawy, Dr L. Pyrkosz z Miechowa, J. Paukalla ze Szlązka, Bron. Janowski z Poznania, A. Stroiński z Miechowa, Marya Schmid z Rychwałdu, T. Szadziński z Pleszewa.

Telegramy własne „Czasu.“

Berlin 26 kwietnia. *National Ztg* mniema, że stwierdzić może, iż niema żadnego widoku, aby układy względem zawarcia nowego traktatu z Austryą przyniosły pożądany skutek i że przyjdzie wrócić do stanu prowizorycznego. Doniesienia petersburskie mówią zgodnie, że Car stanowczo odmówił zaprowadzenia konstytucyi. U dworu i między ludnością panuje upadek na duchu. *Badische Landes Zeitung* zamieszcza list petersburski, który potwierdza wiadomość o pojawieniu się socyalistycznych dążeń po fabrykach, ani zaś służbodawcy ani rząd nie śmią wdać się, a tymczasem bezprzykładny ukazuje się zastój w czynnościach fabrycznych i handlowych.

Petersburg 26 kwietnia. Cesarz przyjmował deputacyę Starowierców, co uważają za dobrą wróżbę.

Konstantynopol 25 kwietnia. Salih basza w 5 batalionów wojska syryjskiego wyruszył do Saloniki dla wzmocnienia Derwisza baszy. Komitet centralny Ligi albańskiéj zaprotestował telegraficznie przeciw gwałtom, jakich się dopuszcza Derwisz basza i grozi odwetem na urzędnikach Porty w miastach, które są w posiadaniu Ligi.

Telegramy biura koresp.

Paryż 26 kwietnia. Wczoraj wieczór stanowiska pod Tabarką były nie zmienione. Fale piętrzące się niedozwoliły wysiąść wojsku na wyspę. Na granicy tunetańskiej powódź w skutku deszczów ulewnych. Potwierdza się, że oficer francuski, dowódzca bióra arabskiego zamordowany został. Kolumna ruchoma z Saidy wyruszyła do Géryville. (Bióra arabskie w Algieryi są to władze administracyjne i skarbowe pod kierunkiem oficerów francuskich w okolicach przeważnie przez krajowców zamieszkałych. *Red.*)

Paryż 26 kwietnia. Telegram dowódzcy fregaty pancernej „La Surveillante“ z Lacalle z d. 25 bm. donosi, że wiatr i bardzo faliste morze nie dozwalają schwycić dna kotwicą, a brzegi są nieprzystępne; od 25go powiewa na Tabarce pawilon tunetański. Minister marynarki upoważnił dowódzcę pomienionego okrętu pod Tabarką, aby dbał o bezpieczeństwo okrętów, ale trzymał się jak może najbliżej brzegów. Telegraf między Tunisem a Algierem przerwany. Wiadomości z Tunisu dochodzą codziennie za pomocą parowców pocztowych do Lacalle.

Monachium 26 kwietnia. Jenerał von der Tann umarł dziś rano w Meranie.

Petersburg 26 kwietnia. Słychać, że w. ks. Konstanty złoży godność prezesa Rady państwa i usunie się z administracyi marynarki a w. książe Michał obejmuje przewodnictwo Rady państwa; nie wiadomo zaś, kto zastąpi W. ks. Michała na Kaukazie.

Rzym 26 kwietnia. Papież przyjmował nadzwyczajnego posła rosyjskiego Oubrila i wręczył mu wstęgę orderu Zbawiciela. Urzędnicy poselstwa rosyjskiego otrzymali również ordery.

Rzym 26 kwietnia. Według depeszy z Tunisu Porta miała pochwalić postępowanie beja i oświadczyć, że zawiązała rokowania z gabinetami.

Londyn 26 kwietnia. W Izbie niższej zapowiedział Grosvenor w imieniu Gladstona wniosek względem wzniesienia pomnika na cześć Beaconsfielda w pobliżu Westminster. Dilke odpowiadając na zapytanie, rzekł, iż nie rozpoczęły się jeszcze formalne rokowania z Francyą nad traktatem handlowym.

Londyn 26 kwietnia. Northcote wniesie dziś w Izbie niższej, aby niedozwolić Bradlaughowi złożenia przysięgi, gdyby tenże nie złożył oświadczenia, któreby zdolne było usunąć zachodzącą trudność. (Bradlaugh jako ateista, odmówił był złożenia przysięgi. *Red.*). W niedzielę popełniono w hrabstwie Galway morderstwo agraryjne.

Kursa. — Wiedeń 26-go kwietnia. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 77·35. — Renta srebrna 78·25. — Renta złota 94·15. — 6% Renta złota węgierska 116·17. — Losy z roku 1860 131·90. — Akcye Banku Narodowego 829·—. — Akcye kredytowe 327·80. — Londyn 117·60. — Srebro —·—. Napoleony 9·31. — Lombardy 111·50. — Losy 1864 roku 175·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 288·50. — Akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej 180·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 164·25. — Anglo-Bank 135·50. Obligacye indemn. galicyjs. 100·50. —Losy prem. węgierskie 118·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 147·25. — Akcye kolei półn.-zach austr. 209·75. — 6% Listy zast. hipoteczne 103·60.— Marki 57·45. Ruble 119·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 26 Kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	121 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 62
20-frankówka	9 28	9 38
Imperyał ważny	9 55	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	105 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 75	101 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	93 75	95 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	100 50	101 50
6% listy „ banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	103 —	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	102 50	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	102 50
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser- I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	280 —	285 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	178 50	181 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	308 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 25 Kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 05	77 20
4⅕% „ srebrna	78 05	78 20
4% „ złota	93 90	94 05
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 50	122 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 —	131 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 25	133 75
„ „ 1864 „ 100 „	175 —	175 50
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	175 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 75	105 75
Bukowińskie „ „	98 —	99 —
Galicyjskie „ „	100 25	101 —
Morawskie „ „	104 25	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% „	97 —	97 50
Węgierskie „ „	98 75	99 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 —	97 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	132 —	132 25
6% Renta węgierska złota	115 95	116 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 50	94 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	133 50	133 75
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	244 50	245 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	317 60	317 90
„ „ węgierskie . 200 „	302 50	303 —
Depositen-Bank . 200 „	218 —	219 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	805 —	815 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	826 —	828 —
Unionbank . 100 „	131 50	131 70
Verkehrsbank ogólny . 140 „	139 —	139 50
Wied. Bankverein . 100 „	134 30	134 80
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	93 50	94 50
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	174 —	174 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	569 —	571 —
Elżbiety . 210 „ „	207 75	208 25
Linz-Budweis . 200 „ „	187 50	188 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	181 50	182 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2385	2395
Franciszka Józefa . 200 „ „	189 50	190 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	283 50	284 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 —	146 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	180 —	180 50
Nordwest austr. . 200 „ „	209 50	210 —
„ Lit. B. 200 „ „	246 —	246 50
Rudolfa . 200 „ „	165 —	165 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 75	165 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	313 —	313 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	111 25	111 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	164 50	165 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	163 50	164 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	167 75	168 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 25	— —
5% „ „ papier. 33 lat	101 40	101 80
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	102 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 25	106 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ złote 36 lat	96 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 —	94 50
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 75	101 —
5% „ „ nowe 37 lat	100 50	101 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 65	103 90
6% „ „ Włość. „	101 75	102 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 —	103 20
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	101 —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	— —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 —	94 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 —	96 50
„ Em. 1874 . 200 „ „	93 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 25	99 50
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	99 50	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 50	103 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	101 75	102 25
„ „ 1872 . 200 „ „	102 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 50	101 80
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	106 75
„ „ wal. austr. „	101 25	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	— —
„ poż. 14 milion. 1872 „	104 —	104 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 60	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 25	102 50
„ Em. 1873 . 200 „ „	102 —	102 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	105 25	— —
„ II „ 1867 300 „ „	104 60	104 90
„ III „ 1871 300 „ „	104 60	104 80
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	95 25	95 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 25	95 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	99 50	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	94 50	95 —
„ IV „ 1872 300 „ „	94 75	95 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 25	102 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	119 75	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 20	100 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 20	99 40
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 —	99 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	113 75	114 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	90 20	90 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	175 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	— —	128 —
„ . 200 złr. 5%	114 25	114 50
Theissb.-Gesell. „ „	101 40	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	90 50	91 —
„ II Em. 200 „ „	90 —	91 —
„ Nordost . 300 „ „	90 40	90 80
„ „ złotem . 200 „ „	— —	110 —
„ Westbahn . 200 „ „	96 —	97 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	92 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 —	113 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	122 75	123 25
„ Węgierskie . „ 100	116 25	116 75
3% „ Tureckie . fr. 400	25 25	25 75
Kredytowe . złr. 100	183 75	184 20
Clary . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	107 50	— —
Inszpruku . „ 20	25 —	25 75
Keglewicha . „ 10½	17 —	18 —
Krakowskie . „ 20	20 75	21 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	42 25	44 —
Palffy . „ 42	39 75	40 25
Rudolfa . „ 10½	19 —	20 —
Salma . „ 42	50 75	51 75
Salzburgskie . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . „ 42	45 75	46 25
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	128 50	— —
4% „ . „ 50	65 50	— —
Waldsteina . „ 21	— —	29 50
Windischgrätza . „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20 frankówki	9 30	9 31
Imperyały rosyjskie	9 59	9 61
Funty szterl. angielskie	11 73	11 78
Liry tureckie złote	10 60	10 62
Marki niemieckie za 100 marek	57 35	57 45
Rubel papierowy za 100	119 75	120 25

Lwów 25 Kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 40	101 40
4% „ „ „ „	94 25	95 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 40	101 40
6% „ „ Banku hip. gal.	103 30	104 30
6% „ „ „ włośc. galic.	102 —	103 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 40	101 40
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 21 Kwiet.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	132	
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	99	50
kupon	—	—	168	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	50
kupon	—	—	155	

(1191-2-2)

Za duszę ś. p.

Józefa hr. Załuskiego

Jenerała b. Wojsk Polskich

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

we czwartek dnia 28 kwietnia b. r.

w kościele OO. Kapucynów

o godz. 10ej.

Tylko co wyszedł z druku:

MIESIĄC MAJ

poświęcony czci Najśw. Maryi Panny *(z obrazkiem N. M. P. Częstochowskiej)* przez *X. Jakóba Nowakowskiego.* — Nakładem **księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.** *Cena 40 centów.*
Taż księgarnia poleca: *Potulicki.* Miesiąc Maj. Cena 10 cnt. — oraz wszystkie inne dziełka do majowego nabożeństwa służące. (1138-3-8)

ZAPROSZENIE.

Kilkunastu rolników zebrało się d. 12 b. m. w Krakowie i uchwaliło zawiązać Towarzystwo rolnicze okręgowe, upoważniwszy podpisanych do zaproszenia rolników życzących sobie brać udział w pracach tego Towarzystwa.

Mamy zaszczyt zaprosić niniejszem Szan. miłośników rolnictwa i przemysłu mającego z temże związek na posiedzenie d. 29 kwietnia b. r. o 3 godzinie popołudniu w sali Rady powiatowej przy ulicy św. Jana w celu ukonstytuowania Towarzystwa.

J. Skirliński.
(1148-2-2) *Dr P. Brzeziński.*

We wtorek dnia 3 maja 1881 r. odbędzie się o godzinie 12 w południe w sali Rady powiatowej

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1880 (sprawozdawca Adolf Kukiel).
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej:
   a) co do zamknięcia rachunków i udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności za rok 1880;
   b) co do rozdziału czystego zysku z roku 1880 (sprawozdawca Leonard Wiśniewski).
3. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi na następne trzy lata (§ 48 statutu) (sprawozd. Mieczysław Rogaliński).
4. Wybór Rady zawiadowczej na następne trzy lata (§ 24 statutu) (sprawozd. Seweryn Kisielewski).

Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie.

Mieczysław Rogaliński, Prezes.
Leonard Wiśniewski, Sekretarz.

Uwaga. Zamknięcie rachunków za rok 1880 sprawdzone przez komisyę wybraną przez Radę Zawiadowczą, wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa. (1189-2-3)

Niezrównanym

i uznanym już przeszło od 25 lat w kaszlu, cierpieniach szyi i piersi, jako środek domowy i ochronny jest sok owocowy (937 2-)

G. A. W. MAYERA

syrup piersiowy.

Powyższy syrup jest do nabycia w **Krakowie** u p. **Wiktora Redyka, aptekarza pod Barankiem** i u p. Krokiewicza na Stradomiu; w Podgórzu u p. Skakalskiego; w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Przemyślu u pana Edwarda Machalskiego.

Niezawodne i świeże

nasienie

Buraków pastewnych

olbrzymich „Mammut"

poleca handel

Stanisława Feintucha

w Krakowie,

Rynek L. 45. (1051-3-3)

Realność w Podgórzu

wolna od podatku domowo klassycznego, jest do sprzedania z wolnéj ręki pod korzystnemi warunkami, składająca się z kamienicy jedno piętrowej oraz obszernego ogrodu mającego przeszło jeden mórg przestrzeni, położona przy głównym gościńcu; bliższa wiadomość u Wgo **Juliusza Kaudera,** właściciela handlu w **Podgórzu,** przy moście podgórskim pod Nr. 101. (1097-3-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

KASA OSZCZĘDNOŚCI miasta Krakowa

w myśl uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 26 marca 1881 r.

zniża z dniem 1 kwietnia 1881 r. stopę procentową od wszystkich nowych wkładek na 4½%, zatrzymując stopę 5% od wszystkich dawnych wkładek do 1 lipca 1881 r.; od dnia zaś tego tj. od 1 lipca 1881 r. płacić będzie kasa **od wszystkich bez wyjątku wkładek 4½%.**

Zarazem zniża Kasa **stopę procentową** od:

a) zaliczek na zastaw papierów wartościowych na 6% od 1 kwietnia 1881 r.;
b) zaliczek na weksle na 6% od 1 kwietnia 1881 r.;
c) zaś od pożyczek udzielonych na hipotekę dóbr i realności, oraz od wszelkich innych pożyczek udzielonych na skrypta dłużne (pożyczek gminnych) zniża kasa stopę procentową na 5½% począwszy od 1 lipca 1881 r.

Zniżenie stopy procentowej od pożyczek pod a) i b) wchodzi w życie z terminem płatności po dniu 1 kwietnia 1881 r., zaś pod c) z terminem najbliższej raty płatnej po dniu 1 lipca 1881 r.

Nadwyżka procentów pobranych według dotychczasowej stopy po za dzień 1go kwietnia i 1go lipca 1881 r. nie będzie bonifikowaną.

Kapitały wkładkowe zwraca Kasa na żądanie bezzwłocznie za potrąceniem eskontu, lub też za poprzedniem wypowiedzeniem w terminach statutem Kasy ustanowionych. (929-9-10)

W Krakowie dnia 26 marca 1881 r.

Dyrekcya.

Portland Cement

Wapno hydrauliczne

Gips palony i mielony

poleca po bardzo zniżonych cenach Skład (1052-3-3)

Stanisława Feintucha

w Krakowie „Szara Kamienica".

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

GOCZAŁKOWICE pod Pszczyną (Pless) G. S.

przystanek kolei Prawego brzegu Odry.

Otwarcie 15 maja b. r.

Kąpiele wannowe, parowe, natryski, wziewania.
Wszelkie gatunki wód mineralnych świeżego napełnienia, żętyca.
Urząd pocztowy i telegrafowy w miejscu. (1080-2-6)
Lekarze kąpielowi: radca sanitarny **Dr. Babel** i **Dr. Kratzert.**
Zamówienia na pomieszkania przyjmuje

Zarząd kąpielowy.
Wicher.

Rożnów pod Radhostem

klimatyczne i żętyczne miejsce kąpielowe w Morawii,

stacya kolei Północnej Pohl,

c. k. urząd telegrafowy i pocztowy. Powozy do wszystkich pociągów. Codziennie dwukrotna komunikacya pocztowa.

Rozpoczęcie pory kąpielowej 15 maja.

Broszury kąpielowe we wszystkich księgarniach. (948-2-4)
Prospekta rozsyła darmo, wszelkiego żądanego objaśnienia udziela najchętniej.

miejski komitet kąpielowy.

---

25 minut od Nachodu stacyi Wrocławsko-Prazkiej kolei

KĄPIELE KUDOWA

Poczta i telegraf w miejscu. Otwarcie 15 maja.

w górach Heuscheuer 2800' skalistych i lesistych, w hrabstwie Kłodzkiem, w obw. Wrocławskim.

Oddawna słynne kąpiele *żelazisto-natronowe,* obfite w *gaz* kwas węglowy, *żelaziste, mineralne, mułowe, natryskowe* i *parowe, zakład żętyczny.* Uznane *w niedokrewności, blednicy, osłabieniu* wszelkiego rodzaju, *cierpieniach nerwowych, mózgowych, szpiku pacierzowego, w reumatyzmie, gośćcu,* przewlekłych *nieżytach* wszelkich błon śluzowych i *w chorobach kobiecych.* Śliczne wycieczki.

(872-3-4) Dyryg. lekarze: *Taj. radca zdrowia Dr. Scholz* i *Dr. Jacob.*

Apteka pod „Gwiazdą"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedyńczo. (1194-1-)

Osoba

uzdolniona w kroju i szyciu sukien damskich, posiadająca własną maszynę, poszukuje umieszczenia do szycia lub obowiązku jako panna służąca.
Wiadomość przy ulicy Mikołajskiej w pracowni sukien damskich, Nr. 449, pierwsze piętro w oficynie. (1213-1-2)

Dominium Bolechowice

pod Zabierzowem

ma na sprzedaż 100 sągów drzewa sosnowego łupanego.

Mający chęć kupna raczą się zgłosić na miejsce. (1193-1-3)

Tylko 3 dni!

Nowość! Nowość!

Amerykańskie (1211-1-3)

DYAMENTY

sztuka 1 złr., naprz. hotelu Drezdeńskiego.

Po dwa pokoje kawalerskie

na pierwszem i drugiem piętrze, z piwnicami, nad bramką przechodnią na Mały Rynek, obok kościoła świętej Barbary, są do wynajęcia każdego czasu. (1150-1-2)
Wiadomość u stróża na rogu Małego Rynku pod L. 430.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St Denis 147. (180 58)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Frankosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (160 124) szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu.

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (177-66)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KASZLOM, KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ul. Seine 31, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka, — w Warszawie w aptece p. D. T. Heinricha, — we Lwowie u pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. (170-17-)

MLEKO LILIOWE Z KASZMYRU

ZEFIRY FIOŁKÓW SAN REMO

Sławni lekarze

ZALECAJĄ UŻYCIE

KRÓLEWSKIEGO MYDŁA

ZWANEGO (955-4-13

THRIDACE

VIOLET fabrykant perfum

225, RUE SAINT-DENIS

W PARYŻU.

KREMY I PUDR RYŻOWY POMPADOUR

PERFUMY CHAMPAKA

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa. . .	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. . . .	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki	AUX VIOLETTES DE PARME

37, *Boulevard de Strasbourg,* 37.

(193 12)

Podwójną wygraną w terno

osiągnąć można w grze loteryjnej według najświeższego **wykazu wygranych w terno na rok 1881** (1153)

Profesora R. Orlice,

słynnego matematyka w Westend-Berlinie.

Poszukuje się spiesznie

porządnego, z dobrą rekomendacyą i uzdolnionego

Ogrodnika

Polaka i kawalera na Podole rosyjskie jakoteż dobrej i porządnej **praczki.** — Bliższa wiadomość przy ul. Garncarskiej Nr. 24 u administratora w domu P. Brzózowskiej. (1214 1-3)

PRZECIW Katarom, Grypie, Zapaleniom gardła, piersi i wogóle kanałów oddechowych **PASTA i SIROP NAFÉ Pa DELANGRENIER w PARYŻU** uznane zostały za najskuteczniejsze. Niezawierają one ani **Opium** ani **morfiny** ani Kodeiny i mogą być przepisywane bez **obawy** dzieciom cierpiącym na koklusz. (Unikać fałszerstw i naśladownictwa). — W Galicyi we wszystkich skł. mater. aptecznych i w głównych aptekach. [168-15-15]

Fortepian

w dobrym stanie, jest do nabycia w Rynku pod L. 23. Bliższa wiadomość na I. piętrze od tyłu u gospodarza. (1142-2-3)

OSOBA

w średnim wieku, z wychowaniem i wykształceniem wyższem, wzorowa matka i gospodyni, posiadająca chlubne polecenia wiarogodnych osób, poszukuje zajęcia bądź do małoletnich dzieci, lub przewodniczenia Panienkom dorastającym. Gdzie niema Pani w domu, zajmie się zarządem takowego. Osoby interesowane raczą adresa swe składać w **Biurze** pani **H. Nowoleckiej,** *ul. Gołębia L. 183.* [1093-3-4]

Wziewania. Solankowe kąpiele parowe i mułowe

KÖNIGSDORF-JASTRZEMB

kąpiele jodowo-bromowo-solankowe.

Kuracya żętyczna szczególność dla dzieci

Stacya pocztowa i telegrafowa.

Podróż odbywa się najlepiej przez Piotrowice (Petrowitz) stacyę kolei ces. Ferdynanda, gdzie są powozy, dostawione na żądanie przez zarząd kąpielowy. Przyjemny i tani pobyt, dobry wikt. Piękny park, dobra muzyka, reuniony. Tanie mieszkania wskaże (1212-1-10)

Zarząd kąpielowy.

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości, lekarze zalecają

KROPLE ODRADZAJĄCE

Dra Samuela Thompson.

Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie.

Gelin

W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach u p. Golichowskiego. (183-29-)

Eucalyptus esencya do ust usuwa natychmiast i nazawsze wszelką niemiłą woń z ust; jest niezawodnym środkiem przeciw bolowi zębów spruchniałych; odświeża gruntownie powietrze w pokojach, gdzie są chorzy, napełnia je odświeżającym zapachem.

Ces. rosyjski rząd wprowadził esencję de ust „Eucalyptus" w pulicznych szpitalach, jako środek odwaniajcy pokoje osób chorchy i jako środek lészniczy w pasożytych dolegliwościach ust i krtam.



Cena flakonu 1 ztr. 20 cent. w. a.

Do nabycia we wszystkich znacznych antekach i składach pachnideł państwa austr.-wegier. i zagranicy. Główny skład ma podpisany.

Feliks Griensteidl

w Wiednin, I., Sonnenfelsgasse Nr. 7.

We wszystkich noich składach, jest także zawsze do nabycia Dr. C. M. Fabera oddawna słynne, już w r. 1862 w Londynie wielkim medalem odznaczone, c. k uprz. mydło do ust „PURITAS" do hiegienicznego pielegnowania ust i konserwowania zębów.

W KRAKOWIE utrzymują składy: J. Zaplatalski, K. Wiszniewski apt., Skórczewski i Polakiewicz, Józef Trauczyński apt., Józef Rudnicki, A. Siedlecki apt., W. Fenz, F. Br. Hahn i J. Czynciel. (303-15-40)

We czwartek 28 kwietnia nieodwołalnie ostatnie przedstawienie

NA PLACU POD ZAMKIEM

Cyrk Augusta Krembsera.

We środę d. 27 kwietnia o godz. 7½ wieczór

wielkie przedstawienie

z doborowym i częściowo nowym programem.

Kaiser Rothbart, ogier przedstawiony przez p. Braama, Kostor, koń aportujący przedstawiony przez dyrektora p. Krembsera, Jan Bellini wykona saltomortale na koniu, Rubin, ogier arabski ujeżdżony przez p. Loricha, manewr konny przedstawiony przez 8 dam i t. d.

Występ pierwszych artystów i artystek, jazda konno i przedstawienie najlepiej tresowanych koni w ujeżdżalni i na wolności.

Na zakończenie po raz ostatni:

karnawał na lodzie,

w 10 obrazach, wykonany przez wszystkie osoby Towarzystwa i balet przy oświetleniu elektr.

Między 2im a 3im obrazem nastąpi: Pas de guirlandes, taniec wykonany przez 10 dzieci.

Ceny miejsc zwyczajne.

Wszelkie bliższe szczegóły podane są w plakatach i kartach do rozdania.

(705) **August Krembser,** dyrektor.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*